



Księżniczka JULJANA córka królowej holenderskiej, wychodziż zamaż za następcę tronu szwedzkiego.

WYDANIE: A B C D E F G H  
I J K L M N O P.

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



KSIAŻĘ BERTIL trzeci syn szwedzkiego arcyksięcia i faktyczny następca tronu żeni się z księżniczką holenderską.

ROK XII.

PONIEDZIAŁEK, 23 KWIETNIA 1934.

CENA 10 GROSZY

Nr. 112

## Krwawe poświęcenie lokalu narodowych socjalistów

Bankiet „wiśniowych koszul“ zakłócony przez zjawienie się konkurencyjnej organizacji—„zielonych“.—Policja zlikwidowała krwawe zajście w rezultacie którego kilkanaście osób odniosło rany

Łódź, dnia 23 kwietnia.

Dzisiaj w nocy rozegrały się w Łodzi wypadki, jakich jeszcze nie notowano na terenie naszego miasta. Na tle walk konkurencyjnych pomiędzy dwiema grupami politycznymi, połała się krew...

Od dłuższego czasu na terenie naszego miasta organizują się dwie grupy polskich narodowych socjalistów. Jedni, spod znaku „Błyskawicy“, przystrojeni są w wiśniowe koszule i noszą błyskawice na lewym rękawie. Drudzy, w koszulach koloru khaki, z zielonymi krawatami, noszą jako swój znak na lewym ramieniu biało czerwoną swastykę.

I jedni i drudzy starają się zwerbować do swego grona jaknajwiększą ilość członków, głosząc hasła „zbawienia“ kraju. I na tem tle istnieje pomiędzy nimi nie tylko konkurencja, ale wręcz nienawiść i wrocie stosunki.

Wczoraj odbyło się w domu przy ul. Podleśnej 8 otwarcie nowego lokalu narodowych socjalistów w wiśniowych koszulach. Wieczorem z tej okazji urządzono w nowym lokalu bankiet. Już było po północy, gdy nagle zadzwoniono do bramy, a gdy dozorca otworzył, na podwórzu wkroczył zorganizowany oddział narodowych socjalistów w koszulach khaki.

Przybyli wpadli na schody i przypuścili prawdziwy szturm do lokalu wiśniowych.

W domu powstał nieopisany rozgardiasz i popłoch. Obudzeni lokatorzy, widząc umundurowane i uzbrojone postacie na podwórzu, nie mogli zrozumieć co się stało. A tymczasem wiśniowi sztykowali się do odparcia ataku zielonych.

I w krótkim czasie na podwórku rozgorzała niezwykle bójka. Poszły w ruch noże i kastety. Awantura była tak głośna, że ze wszystkich sąsiednich domów nadbiegli ludzie, by uirzeć co się stało co było powodem tak przeżliwych krzyków i odgłosu walki.

A tymczasem obydwie konkurencyjne oddziały „zbawców“ nacierały na siebie ostro. Na ziemię zaczęli padać ranni. Krew zbroczyła bruk podwórza. — I niewiadomo jak tragiczny epilog miałyby to zajście, gdyby nie zaalarmowano w porę policji.

W ciągu kilkunastu minut przybył na miejsce silny oddział konnej policji.

Z trudem zdołano zlikwidować walną bitwę pomiędzy konkurującymi grupami polskich narodowych socjalistów. Na placu boju leżało kilkunastu rannych, z

których kilku tak poważnie, że istnieje obawa, czy uda się ich utrzymać przy życiu.

Rannych odstawiono do szpitala. Po-

licja aresztowała szereg osób z jednej i drugiej strony i dopiero wówczas udało się pozostałym awanturników rozpedzić.

## Organizatorzy zamachu na króla Karola

skazani przez sąd wojenny na 10 lat więzienia.—Przyjaciel króla, płk. Precup, uniknął szubienicy ponieważ w Jugosławii niema kary śmierci

Bukareszt, 23 kwietnia.

Dzisiaj w niedzielę o godzinie 7.30 rano, sąd wojenny w procesie przeciwko spiskowcom na życie króla Karola i jego rodziny oraz członków rządu ogłosił po całonocnej rozprawie wyrok, na mocy którego główny winowajca płk. Precup oraz wszyscy jego pomocnicy, pochodzący z armii, skazani zostali na 10 lat ciężkiego więzienia oraz degradację.

Wyrok zapadł jednogłośnie. Wszyscy cywilni oskarżeni skazani zostali

również na 10 lat więzienia oraz na 100 tysięcy lei kary pieniężnej. Przed wydaniem wyroku prokurator wygłosił mowę, w której podkreślił, że proces wykaże pełną winę oskarżonych. Precup jego towarzysze postanowili bowiem zamordować króla członków rządu, oraz rodzinę królewską i to granatami ręcznymi.

Precup jest zwykłym hochsztaplerem, który już jako oficer żandarmerii pozwalał emigrantom rosyjskim w Be-

sarabii za pieniądze przekraczać granicę rumuńską, udzielając również za pieniądze schronienia wielu kurjerom sowiecim.

Prokurator wyraził ubolewanie, że w Rumunii niema kary śmierci, gdyż w tym wypadku Precup zawiśnąłby na szubienicy. Należy również ubolewać, że znaleźli się oficerowie, którzy w tych ciężkich czasach zaprzękali się wrogom Rumunii.

## Zywe dziecko miało być poddane sekcji

Karygodne niedbalstwo lekarza Kasy Chorych.—Noworodkowi zapomniano przewiązać pępowinę

Lwów, 23 kwietnia.

Niecodzienny wypadek wydarzył się we lwowskiej kasie chorych, świadczący jednocześnie o wielkim zaniedbaniu, jakie panuje w tej instytucji. W czasie jednego z porodów przyszło na świat dziecko w stanie tak zwanej asplesji, to znaczy pozbawione było oddechu. Lekarz, będąc przekonany, że dziecka nie

będzie można już uratować, nie dokonał należytego zabiegu, nakazującego natychmiast po położeniu przewiązać t. zw. pępowinę celem odciążenia naczyń krwionośnych pod groźbą uśmiercenia noworodka. Ciało dziecka umieszczone w pudełku zostało wobec tego odesłane do instytutu anatomii opisowej, celem dokonania sekcji. Dokumenty o zgonie pod-

pisal ordynator oddziału ginekologicznego dr. Seider. Gdy laborant, który miał dokonać sekcję otworzył pudełko — stwierdził, że dziecko żyje. Gdyby sekcja była dokonana później, dziecko prawdopodobnie usiłoby się. Niezwłocznie zatelefonowano do szpitala kasy chorych, skąd natychmiast przybyła pielęgniarka i zabrała dziecko z powrotem do szpitala w tem samym pudle, które miało służyć mu za trumnę.

Wyjaśnieniem tajemnicy, dlaczego uznano dziecko za zmarłe i zaniedbano przewiązania mu pępowiny zajęły się władze sądowe. Niemowlę jest płodem 7-mio, lub 8-mio miesięcznym.

## Min. Barthou w Warszawie

Deklaracja przyjaźni polsko-francuskiej

Warszawa, 23 kwietnia.

Warszawa stoi obecnie pod znakiem pobytu ministra spraw zagranicznych Francji, Barthou. Wizyta ta zapowiedziana była już oddawna, prócz ministra przybyło również wielu dziennikarzy francuskich. Minister Barthou przybył w towarzystwie szefa gabinetu p. Rochat.

Na dworcu w Warszawie powitał dostojnych gości szef protokołu dyplomatycznego p. Karol Romer, Roman Debicki, nuncjusz papieski Monsignore Mar-maggi i wielu innych.

O godz. 8-ej wieczorem p. minister przyjęty był obiadem, w którym wzięli udział minister skarbu Zawadzki, wice-minister Szembek, ambasador francuski Laroche, p. Rochat, gen. d'Arbonnau, min. Schaetzel, gen. Sosnkowski, gen. Gąsiorowski, dyr. Debicki, dyr. Romer, wicedyr. Potocki, Janusz Radziwiłł i Zdzisław Lubomirski.

Po obiedzie odbył się w apartamentach ministra Becka raut, na który przybyło kilkaset osób ze świata politycznego, przedawiciele armii, sfer artystycznych i społeczeństwa. W czasie obiadu wygłoszono szereg przemówień. Zabrał również głos min. Barthou. Podkreślił on dawną zażyłość Francji i Polski stwierdzając, że sojusz polsko-francuski, który zawarty został w roku 1921 posiada w dalszym ciągu trwałość i że nie może zdoła rozdzielić przyjaźni obydwu państw. Przemówienie swe zakończył minister toastem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej i Prezydenta Rzplitej.

## Strajk generalny w Madrycie

Walki socjalistów z policją

Madryt, 23 kwietnia.

Związek syndykalistów socjalistycznych proklamował w nocy z soboty na niedzielę 24-godzinny strajk generalny, do którego przyłączyły się organizacje syndykalistyczne w Madrycie. Ani rząd ani policja nie była przygotowana na tę niespodziankę. W ciągu pół godziny stanęła wszelka komunikacja samochodowa, tramwajowa i autobusowa. Także piekarze rzucili pracę tak, że Madryt jest pozbawiony zupełnie chleba.

Strajk generalny wybuchł na znak protestu przeciw rządowi i przeciw odbywającemu się w Eskurjalu kongreso-

wi akcji katolickiej.

W związku z tą akcją protestacyjną przyszło ubiegłej nocy w różnych stronach miasta do strzelaniny między socjalistami i policją. Jedna osoba poniosła śmierć, kilka innych odniosło rany. Na głównej ulicy madryckiej eksplodowała bomba, zabijając jednego chłopca. Socjaliści bombardowali kamieniami kawiarnie i restauracje, które nie usłuchały ich wezwania do natychmiastowego zamknięcia lokalu. Wszystkie teatry i kina są zamknięte.

Mimo tego oświadcza minister spraw wewnętrznych, że jest panem położenia

## Napadnięta we własnym mieszkaniu

i pobita przez nieznanego osobnika

Łódź, 23 kwietnia

(ig) Nocy ubiegłej zawezwano lekarza pogotowia miejskiego do 33-letn. Janusi Karolak, żony malarza pokojowego, zam. przy ulicy Chłodnej 6, u której stwierdzono szereg ran głowy, nosa i łopatk.

Okazało się, iż Karolakowa napadnięta została we własnym mieszkaniu przez nieznanego jej osobnika i dotkliwie pobita jakimś tępym narzędziem. Lekarz, po udzieleniu rannej doraźnej pomocy, pozostawił ją pod opieką domowników. Za napastnikiem wszczęto poszukiwania.

**Wolna Trybuna****„Nie posiadam pieniędzy,****więc powinnam poślubić człowieka starszego ode mnie!..**

„ZROZPACZONY EUGENJUSZ” Z RADO-  
MIA. Aby dostać się do podchorążówki, musi Pan posiadać maturę, względnie po uzupełnieniu zakresu Pańskich wiadomości, może Pan specjalnie złożyć egzamin maturalny. Czy wystarczy dyplom ukończenia Uniwersytetu Powszechnego, dowiódł się Pan najlepiej u właściwych władz wojskowych.

„ROZGORZYCZONA BORYSKA” Z LODZI. Pisze Pani: „Czy dlatego, że nie posiadam majątku, powinnam poślubić człowieka znacznie starszego ode mnie, który mnie kocha, ale do którego ja nie czuję żadnego sentymentu?..”

Droga Borysko, pocóż zaraz takie rozpaczliwe myśli? W wieku lat 22, będąc samodzielną nie potrzebuje się Pani sprzedawać tylko za uzyskanie względnego dostępu i nazwiska. Minęły już te czasy, w których uważano, że tylko małżeństwo daje kobiecie pewną sytuację towarzyską i znaczenie. Dziś nie zwraca się uwagi na stan cywilny kobiety, a tylko na jej faktyczną wartość moralną, duchową i wartość pełnego człowieka. Z chwilą gdy potrafi Pani zarobić tyle, aby siebie utrzymać, staje się Pani wartościowym człowiekiem społeczeństwa, który nie potrzebuje uciekać pod opiekę innego, silniejszego człowieka, aby pędzić przy nim pasożytniczy żywot. Sprzedawca zatem siebie i swych uczuć niema Pani żadnej potrzeby. Poza tym kobieta, która potrafi wspólnie z mężem pracować i łożyć na utrzymanie domu, daje mu znacznie więcej niż te kobiety, które jednorazowo wpłacają otrzymaną sumę posagową, mając później przez całe życie wielkie, z tego tytułu, wymagania. Dzisiejsi mężczyźni zaczynają powoli rozumieć, że wartościowa kobieta, człowiek w każdym calu, znaczy więcej niż pusta lala i jednorazowo otrzymana kwota posagowa, którą łatwo jest stracić. Mężczyźni szukający pieniędzy, łowcy posagowi to ludzie, którzy nie kierują się prawdziwym uczuciem, mając kieszonki miast serca. Nie o takich mężczyznach marzy przecie młode serduszek Boryski? Brak pieniędzy nie powinien Pani poniżać we własnych oczach. Powinna być Pani raczej dumna, że nie korzysta z niczyich dóbr z trudem zdobytych, ale potrafi Pani sama walczyć i zdobywać to co Pani jest do życia potrzebne. Dzielną osobą i rozsądną nie myśląc, napewno pozna się na Pani zaleceniach i nie będzie zwracał uwagi na brak posagu, wartości kruchej i nieprawej. Proszę się zatem nie kłopotać, ale postępowaniem swoim udowodnić, że jest Pani dzielną kobietą, zasługującą na szacunek i uznanie. Droga Borysko, podoba się Pani pewien pan, którego jednak zna Pani tylko z widzenia, wiedząc jednak jak się nazywa i gdzie mieszka. Cóż zatem łatwiejszego, przy odrobinie kobiecego sprytu, dowiedzieć się, kto ze wspólnych znajomych zna tego pana i poprosić o poznanie Was ze sobą. Szczęsem może nawet i ten przesąd towarzyski zniknie, narazie jednak, formy towarzyskie wymagają, ażeby znajomość była zawierana za pośrednictwem osób trzecich, wyjąwszy oczywiście specjalne okazje.

HENIEK KA. Z POZNANIA. Trudno mi Panu odpowiedzieć dlaczego kobiety nie bardzo na Pana „leca” mimo, że jak Pan uważa, jest Pan przystojny. Kobiety są naogół kapryśne i może im się coś w Panu lub Jego zachowaniu nie podoba. Skoro jednak kobiety nie chcą walczyć o Pana to może Pan sam wyruszyć na podbój serc niewieścich i może ta kampania przyniesie lepsze rezultaty. Poza tym radzę brać przykład z postępowania osób innych, lub postaci powieściowych. Niedoświadczonemu człowiekowi, trudno jest ustalić, które postępowanie jest właściwe, a przytem wpaść można w przesadę, która zawsze będzie wywoływała komiczne wrażenie. Jeszcze jedna uwaga osobista, panje Hejku, oto nalepił Pan na list znaczek... powiedzmy raz już używany i administracja naszego pisma, musiała uściślić podwójną opłatę pocztową. Oczywiście nie chodzi tutaj o wysokość dopłaty, tylko, że... to jakoś nie bardzo licuje z człowiekiem, który zajmuje pewne stanowisko i ma wielkie aspiracje. Oczywiście wierzę, że fakt ten miał miejsce jedynie wskutek przeoczenia i roztrącenia właściciela, ludziom poważnie zapracowanym. Chcę wierzyć..

PAN E. K. W KATOWICACH. Drogi Panie pocóż te zbyteczne strapatnia. Czy będzie Pan dobrym mężem? Przypuszczam, że tak, ponieważ już dziś się Pan nad tym zastanawia i widać, że Panu na tym bardzo zależy. Dobrość i wyrozumiałość zależą w głównej mierze od

# Walka z szulerami na okrętach oceanicznych

## Pod maską potentatów finansowych wyrafinowani oszuści polują na amatorów hazardu

### Uroczę „córeczki” i „sekretarki” międzynarodowych aferzystów

(z) Coraz częściej mówi się w Ameryce o konieczności przedsięwzięcia ostrych represyj dla zwalczania szulerów na okrętach transoceanicznych.

„Pracujący” na luksusowych statkach szulerzy zajmują najdroższe kabiny, występując pod postacią elity towarzyskiej lub finansowej tego czy innego kraju. Tradycyjnym zwyczajem, oszuści ci zawierają znajomość ze swymi ofiarami w ten sposób, iż narazie przegrzywają do nich znacznie większe kwoty, które odbierają, oczywiście, w trakcie dalszej podróży z lichwiarskim procentem. Demaskowanie takich pasażerów jest dla administracji okrętowej bardzo utrudnione, gdyż unikające rozgłosu ofiary rzekawie nie podają do wiadomości o swych przegranych.

Poważnym atutem w rękach szulerów jest towarzystwo młodej i uroczącej dziewczyny, odbywającej podróż razem z „finansistą” pod postacią „córeczki” lub „sekretarki”. Gdy „patron” albo „ojczulek” obrabia swą ofiarę, młoda dziewczyna roztacza przed nim czar swego wdzięku i urody. Trzeba mieć serce z kamienia, aby oprzeć się temu czarowi i w towarzystwie takiej rozkosznej „córeczki” trudno pamiętać o poniesionej stracie.

Podczas jednej z ostatnich podróży wielkiego parowca transatlantyckiego idylla taka zakłócona została skandalem. Młody oficer amerykański, obser-

wujący pewnego pasażera I klasy, podrywającego ze swą uroczą córeczką, począł go podejrzewać o nieuczciwą grę. Patriarchalny wygląd dostojnego starca odbiegał wprawdzie jaskrawo od ogólnego szablonu, przewidzianego dla szulerów, temniej w pewnej chwili oficer, stojący za plecami grającego pasażera, pchnął go tak silnie, iż ten spadł z krzesła. Wraz z nim rozsypany się podłódze karty. Oburzeni postępowaniem pasażera partnerzy gracza poczęli domagać się wyjaśnienia. Wówczas nastąpił iście kinematograficzny efekt: oficer chwycił szulera za włosy i ściągając mu perukę z głowy. Rozsypane podłódze karty były znaczone.

Szulera, oczywiście, natychmiast aresztowano, partnerzy jego rozeszli się, żaden z nich jednak nie podziękował oficerowi za zdemaskowanie niebezpiecznego osobnika. Pasażerowie okrętów nie lubią skandalów, kończących się w sądzie.

Niedawno zmarł sławny szuler angielski, Jim Parceval, postrach pasażerów okrętowych. Wszystkie towarzysza okrętowe znały świetnie jego występłą działalność, jednakże — mimo wyrażonych wysiłków — nie udało się go schwycić na gorącym uczynku. Ten międzynarodowy szuler ograł swych przygodnych partnerów z największą satysfakcją na oczach śledzących go detektywów. Na zarządzenie dyrekcji na

wszystkich widocznych miejscach statku, szczególnie zaś w pokoju klubowym, rozwieszono były plakaty, ostrzegające przed tym niebezpiecznym człowiekiem. I oto Jim Parceval w obecności dwóch obserwujących go detektywów zjął taki plakat ze ściany, rozłożył na stoliku do kart i zwrócił się do swych partnerów z następującym przemówieniem:

— Radzę wam, panowie, abyście ostrzeżenie to potraktowali z należytą wagą. Zapewniam was, iż na okręcie istotnie znajdują się szulerzy i że łatwo wpaść w ich ręce.

Przy tych słowach obaj partnerzy Parcevala zmienili się na twarzy. Po skończonej partii Parceval umierał w swej kajucie ze śmiechu, opowiadając swej żonie o tem, jak dwaj przerażeni pasażerowie zostali aresztowani, ponieważ byli szulerami.

Temu niezwykłemu szulerowi dopisywało szczęście również przy grze w kości. Śledzący go detektywi zblamowali się pewnego razu erodze, gdy schwył go za rękę, wołając, iż Parceval gra fałszywymi kośćmi. Gracz przerwał partię i zażądał zbadania kości. Okazało się, iż były one bez zarzutu. I tym razem Jim Parceval okazał się zwycięzcą, albowiem podróż przyniosła mu 64.000 dolarów, które wygrał od rozmaitych pasażerów za pomocą jemu tylko znanego triku.

# Tunel pod murami więzienia

## połączony z kryjówką groźnych bandytów. — Udaremniony plan przestępców argentyńskich, którzy chcieli zorganizować masową ucieczkę więźniów

Policji argentyńskiej udało się wykryć tunel, który prowadził od pewnego domu do pralni więzienia w Buenos Aires.

Tunel ten wykopany został przez więźniów, poszukiwanych obecnie za różne napady bandyckie, w szczególności na Bank Londyński, w celu ułatwienia ucieczki innym niebezpiecznym bandytom, zamkniętym w więzieniu.

# Olbrzymi dworzec morski w Hawrze

### Niezwykle udogodnienia dla

W najbliższych dniach zostanie zupełnie wykonany olbrzymi dworzec morski w Hawrze, jakiego nie posiada żaden kraj na świecie. Gazety paryskie rozpisują się o tym ósmym cudzie świata, ponosząc jednocześnie zalety ogromnego okrętu „Normandja”, który wraz z wykończeniem dworca zostanie spuszczonej na wodę.

Zasadniczą cechą dworca hawskiego jest niezależnienie przybijania okrętu od przepływu lub odpływu morza oraz od ewentualnej burzy morskiej. Poza tym posiada on cały szereg udogodnień. W wielkiej hali, która sięga blisko 400 mtr. długości, poza kasami okrętowymi i kolejowymi, są urządzenia pocztowo-telegraficzne, magazyny z różnymi towarami i t. d.

Ruch pasażerski w ten sposób regulowany, że podróżni z przybijających okrętów, czy też odchodzących na pełne morze będą jednocześnie obsługiwani, a nie w porządku kolejnym. Zależniwszy wszystkie formalności pasażer nie opuści już dworca. Przy pomocy

Gdyby tunelu tego nie wykryto w porę, mógłby on umożliwić masową ucieczkę więźniów.

Jednym z najbardziej niebezpiecznych bandytów, przebywających w więzieniu był Alessandro Scarfo. Przed dwoma laty usiłowali zwolnić go teroryści. Zaatakowali oni auto policyjne, które wiozło go do więzienia. Niedawno policja dowiedziała się, że teroryści za-

mierzają uwolnić Scarfa z więzienia.

Jedynym możliwym sposobem ucieczki z więzienia było wybudowanie podziemnego korytarza. W tym celu bandyci wybrali dom, położony w pobliżu więzienia. Policja śledziła starannie całą okolicę więzienia. Po kilku dniach zauważyła pewnego bandytę, który na widok agentów zniknął w jednym z olbrzymich domów.

Jak się okazało w domu tym mieszkała samotna kobieta. W mieszkaniu jej zbierali się bandyci.

W międzyczasie wydarzył się w mieście krwawy napad bandycki, w którym uczestniczyli ci, którzy zamierzali uwolnić Scarfa. Po tym napadzie mieszkanka samotnego domu zniknęła bez śladu. To nagłe zniknięcie kobiety wydało się policji podejrzane.

Zorganizowano natychmiast wielką obławę i zmobilizowano silny oddział policji, uzbrojonej w karabiny maszynowe, gazy łzawiące i pistolety automatyczne. Otoczono całe przedmieście, a jednocześnie agenci z rewolwerami w ręku wyważyli drzwi i weszli do wnętrza podejrzanego domu.

Dom wydawał się zupełnie pusty. W pierwszym obszernym pokoju znajdowało się czworokątne wgłębienie ze schodami. Na głębokości 5 metrów zaczął się tunel. Był to korytarz podziemny szerokości 1 metra, bardzo solidnie zbudowany. Wewnątrz było światło elektryczne, oświetlające cały korytarz oraz wentylator dla odświeżania powietrza. Znalezione wszystkie narzędzia, potrzebne do wydrążania tunelu, nawet wózek do wywożenia ziemi. Sto dwadzieścia worków znaleziono w kilku innych pokojach i w łazience. Korytarz miał się kończyć pod pralnią więzienną.

Odkrycie to wywołało w całej dzielnicy ogromne zdumienie, ponieważ starszuszka, zamieszkująca dom, zachowywała się przez cały czas nienagannie. Po pewnym czasie udało się policji stwierdzić tożsamość bandytów, którzy pracowali nad wydrążeniem tunelu. Są to najniebezpieczniejsi bandyci w całym Buenos Aires.

nas samych i sam człowiek może zrobić sobie odpowiednio charakter. Obawia się Pan, że mógłby Pan być brutalnym w stosunku do swej narzeczonej. Skoro dotychczas nie zauważył Pan u siebie podobnych odruchów, zbyteczne zatem wszelkie obawy. Życzę Wam obojga wiele szczęścia.

# Aktualja radjowe.

### TRADYCJE KUKUŁKI WILEŃSKIEJ.

Popularny sygnał radiostacji wileńskiej który skwapliwie został skopjowany przez kilka innych rozgłośni europejskich ma — jak się okazuje z badań ks. dr. Piotra Śledzińskiego — swych poprzedników w regionalnej tradycji. W XVIII wieku w kościołach wileńskich, zwłaszcza w kościele O.O. Bernardynów zbudowane były organy, które posród innych tonów naśladowały również głos kukułki. Głos kukułki łączył się z tradycją pobożnych czcicieli św. Franciszka, który nadewszystko umiłował ptaszka Boże. „Bracie zórawiu — pisze bowiem stara kronika franciszkańska — a depcz zdrowo, siostrzo kukawko, a kukaj-że głośno i wróż nam wielką liczbę szczęśliwych dni i zdarzeń”.

Łud, który na wiosnę wróży sobie szczęście z kukania kukułek, słysząc głos ten codziennie przez radio wileńskie znajduje w niej nie tylko echa swej prastarej tradycji, ale również i odgłos dawnych zwyczajów kościelnych, dziś już zarzuconych.

# KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

223)

Napisał JERZY BAK

## STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jasio, przyniósł mu znaleziony kwit bagażowy. Na podstawie tego kwitu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje pościelone części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydość nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz mimo to posadzają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuseka Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawadzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawadzkiem a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawadzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Solowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynąca ze swej niespolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub zabiło swą karierę... W tej tajemniczej sędziwej historii Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię... Księżniczka odtrąca go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

Minęło 15 lat. Jasio po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękną i kuszącą Księżniczkę.

Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusek”. Kim jest ów tajemniczy Garbusek, nikt nie wie.

Nieraz wyratował on już Chudzika z ciężkiej opresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i wyświecił zagadkę trupa znalezionego w czterech walizkach.

Garbusek przybywa do Polski i zabiera się do roboty.

Jan nawiązuje kontakt z Felkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych, miłując go swym „sekretarzem” oraz z Wandą Łapińską, którą kochał jeszcze gdy był małym chłopcem. Wanda wpadła w sidła bandy przemytników, których heroldem był niejaki Lucjan Szulski. Nadużył on jej zaufania i uwiódł w podstępny sposób. Jan przy pomocy Felka wyrwał ją z rąk zbirów i Wanda została hrabiną Toporską.

Tymczasem Księżniczka, kochając ciągle Jana, wstępuje z rozpaczą do klasztoru, gdzie odwiedza ją dawny kochanek — Karol Zawadzki, sprzymierzeniec magnata Rolicza. Obydwaj są wrogami hrabiego Toporskiego. Rolicz ze względów konkurencyjnych, Zawadzki zaś — ponieważ uważał, iż majątek hrabiowski winien być jego własnością.

Pewnego wieczoru został zamordowany mecenas Głowniewski. Przyczyną jego zgonu nie można było narazie ustalić. Stwierdzono, że w mieszkaniu była tylko głucha służąca, Marianna Kubiak. Siostra mecenas, pani Jadwiga, wyszła za mąż za bogatego plantatora i wyjechała z nim do Singapuru.

Wykryciem tej zagadkowej zbrodni zajął się najzdolniejszy wywiadowca Żmurek, który między innymi znalazł na miejscu zbrodni medalionik, zabójczy kluczyk od skrytki bankowej. Dziwnym zbiegiem okoliczności drugi taki sam kluczyk detektyw znalazł w kufierku Księżniczki. Ponieważ na nią padło teraz podejrzenie, przeto wydano ją z klasztoru i Księżniczka zamieszkała wraz z Zawadzkiem.

W Księżniczkę zakochał się bogaty finansista Teofil Hoppen, który przysłał jej cudowne modele sukien w prezencie. Żmurek, interesując się osobą Księżniczki, przedstawił się jej jako subiekct z magazynu mód, z którego przysłało te stroje.

Księżniczka prosi go o posadę w magazynie.

Żmurek zwraca się w tej sprawie do Hoppena, który jest stałym klientem magazynu mód „Henrietta”. Celem lepszego załatwienia sprawy przedstawia się jako narzeczoną Księżniczki.

Dzięki protekcji Hoppena Jana otrzymuje posadę modelki i cieszy się wielkim powodzeniem u klienteli.

Detektyw Żmurek odnajduje kartkę z pamiętnika zamordowanego adw. Głowniewskiego następującej treści:

„Piętnaście lat minęło już od tej straszliwej zbrodni... Ilekroć o niej myślę, staje mi przed oczyma biedny Chudzik. Ile ten człowiek niewinnie cierpiał!... Czyżby teraz tak samo miał cierpieć jego syn, hrabia Jan Strzyga-Toporski?..

**Mój Boże!... Co za straszliwa gmatwanina!... Czy wierzyliby ktoś gdybym mu powiedział, jakie to**

wszystko proste, a zarazem tragiczne?... Bo przecie wystarczy po wiedzieć tylko jedno słowo...

Często myślę o tej fatalnej zbrodni i o tych walizkach... Wiem, że ta zbrodnia będzie musiała zemścić się kiedyś na mnie... Wiem, że przyjdzie do mnie kiedyś ów straszliwy morderca i zażąda uregulowania rachunku.

Cóż mu wtedy powiem?... Jak się obronię?... Czy i mnie spotka wtedy śmierć?..

Sądę, że tak... Ta myśl nie daje mi spokoju... Wiem, że zostanę zamordowany właśnie przez niego... Dlatego też tak skrzętnie zapisuję wszystko w tym pamiętniku... Gdyby zaszło coś niespodziewanego, pamiętnik ten naprowadzi policję na ślad mordercy...

Cóż właściwie wiem o nim?... W ciągu tych piętnastu lat bawił w Ameryce... Tam podobno dorobił się fortuny... Zmienił się pewnie również zewnątrz... Piętnaście lat potrafią zmienić człowieka...

Najciekawsze jest bezwątpienia jego nazwisko... Lecz w tem sęk... On napewno ukrywa się pod innym nazwiskiem... Jestem tego pewien... Jeśli wróci kiedyś do Polski, to napewno nie będzie się nazywał, jak wtedy: — Andrzej Biedroń...

A że wróci — tego jestem pewien... Co za fatalizm losu!... Nie być pewnym dnia ani godziny... W każdej chwili spodziewać się śmierci...

Gdy chodzę po ulicy, szukam go oczyma... Wpatruję się w każdego przechodnia.

Może to ten?... Może już wrócił?... Może chodzi za mną?... Może mnie już odnalazł!... Jakże to strasznie męki!..

Gdy ktoś dzwoni, drzę całym... Boję się każdego klienta. Może za chwilę wyciągnie rewolwer i strzeli. Wczoraj w godzinach wieczornych zadzwonił nagle telefon... Drgnąłem. Zdawało mi się, że to on... Drżąc ręką zdjęłem słuchawkę... Byłem już przygotowany na wszystko...

To nie był on. To był klient. Długo nie mogłem się uspokoić... Mam chore nerwy. Może to wszystko nerwowe?... Może on gdzieś zginął?... Może już nie żyje?..

O, gdybym mógł być pewny, że nie żyje...

A może przyznać się do wszystkiego, powiedzieć jak to było, uwolnić się na zawsze od tej okropnej tajemnicy?..

Na tem urwała się kartka z pamiętnika mecenas Głowniewskiego.

Żmurek siedział jeszcze tak skamieniały. Było to dlań zupełnie nowe odkrycie.

Więc Głowniewski spodziewał się śmierci?... Znał nawet mordercę?... Pamiętał jego dawne nazwisko?... Andrzej Biedroń!... Oto morderca mecenas Głowniewskiego!..

Andrzej Biedroń!... Andrzej Biedroń!... — nazwisko to kilkakrotnie powtarzał w pamięci, jakby chciał w tej chwili odgadnąć kto jest jego właścicielem.

Wreszcie zerwał się z krzesła i nie zwracając najmniejszej uwagi na doktora, siedzącego przy stole, zaczął spacerować po gabinecie, pogrążając się w zadumie.

— Czy pan zan tego maistra, który naprawiał panu posadzkę? — zapytał nagle, zatrzymując się przed doktorem.

— Oczywiście, że znam... Oczywiście...

Detektyw zadzwonił i kazał natychmiast przygotować auto. Po chwili jechał już z doktorem Schutzem do po-

sadzkarza. Był to stary pijaczyna — Niemiec. Otrzymał w południe tygodniówkę zdążył już przepić i teraz narpół — rozebrany leżał na łożku, marząc coś niewyraźnie.

— Czy pan naprawiał posadzkę u doktora Schutzta?... — zwrócił się do detektywa.

— Ja... — odparł pijak. — Może źle naprawiona?... Dałem prawdziwą sośninę... Pierwszy gatunek... Bez najmniejszego sęka... Moja robota jest znana...

— Nie o to chodzi... Czy widział pan żółta teczka pod posadzką?..

— Żółta teczka?... Póki żyje żółtej teczki na oczy nie widziałem...

— Miał pan pomocników?..

— A jakże... Człowiek sam nie dałby sobie przecie rady...

— Wstawaj pan... Pójdzie pan z nami do nich...

Posadzkarz rad-nie-rad musiał się ubrać i pojechał. Jednego nie zostawił w domu.

Pił jeszcze gdzieś z kolegami. Drugi przyznał się wprawdzie, że słyszał coś o jakiejś teczce, ale sam jej nie widział.

— A kto ją widział?..

— Broniek... Kudlarz się nazywa... Na Będzińskiej mieszka pod piątym...

Pojechali na Będzińską pod piątą. Broniek był w domu. Przyznał się, że znalazł teczka pod posadzką. Teczka była wypchana papierami.

— Myślałem, że to zwykłe papiery, nic ważnego...

— Czy widzieliście, żeby zwykłe papiery ktoś pod podłogę chował? — zagadnął go detektyw.

— Jak kto jest warjatem, to i pod podłogę może schować... — brzmiała odpowiedź Bronka.

— I cóżecie z temi papierami zrobili, u licha?..

— Na śmietnik wyrzuciłem...

Żmurek zaklął zcicha.

Nie namyślając się długo, pojechał do kamienicy, w której mieszkał dr. Schutz. Śmietnik był rzeczywiście o-

próżniony. Od dozorczy dowiedział się, gdzie mieszkał chłop, który wywiózł śmieci za miasto. Jeszcze tego samego dnia detektyw go odszukał.

Ale chłop nie miał o niczem pojęcia. Zrobił co mu kazano. Wywiózł śmieci w pole, tam już czekały różne kobiety z workami i powybierały szmaty oraz co uważały za stosowne wziąć dla siebie.

— Czy mężczyźni też byli?..

— Owszem, byli... — odparł chłop.

— Oni tam ciągle w tych śmieciach grzebią...

Detektyw nie poprzestawał na tych zeznaniach. Wieczór już zapadał, gdy wraz z chłopem wyjechali w pole. Przy świetle reflektorów przerzucił cały gnój polny. Każdy paperek poddał szczegółowemu oglądzinom.

Po pamiętniku mecenas Głowniewskiego ślad wszelki zaginął.

Detektyw wracał do domu struty i zmartwiony.

— Biedroń!... Andrzej Biedroń!... — powtarzał ciągle. — Oto co mi pozostało... Jest to moja najnowsza zdobycz... Znaleźć Biedronia — oto moje zadanie!..

Detektyw doszedł tego wieczoru do wniosku, że morderca mecenas Głowniewskiego nie mógł być w każdym razie hrabia Jan ani Księżniczka... Jan nie nazywał się nigdy Biedroniem i przed piętnastu laty był jeszcze zbyt młodym, aby dźwigać na swych barkach brzemię popełnionego morderstwa...

Z kartki znalezionej przez dr. Schutza, wynikało również, że mordercą był mężczyzna, a więc Księżniczka była nie winna... Skąd więc kluczyk znalazł się w jej kufierku?..

Na to pytanie detektyw nie mógł dać w tej chwili odpowiedzi... W nocy śniło mu się, że gonili niebezpiecznego przestępcę. Ścigał go po schodach rozpedzonych wagonów. Nagle zbrodniarz spadł na tor. Resztkami sił wyszeptał:

— Jestem Biedroń!... Biedroń!... Biedroń!..

## Rozdział dwieście trzydziesty pierwszy Fatalne nazwisko

Księżniczka czuła się mocno zobowiązana wobec Żmureka, a ponieważ bardzo go polubiła, więc chętnie zgodziła się towarzyszyć mu pewnego wieczoru.

Maj stawał się upalny. Niebo usiane było gwiazdami, wróżąc dalszy etap upałów.

Żmurek pojechał z Janą do „Cristalu”.

Księżniczka wracała powoli do dawnych swych przyzwyczajęń. Znowu zapragnęła zabawy i uciechy. Długotrwała abstynencja zaostriżyła jej apetyt. — Wchłaniała w siebie pogwar dancinowej sali, zawodzenia skrzypiec i przeciągłe skargi harmonii.

— A wie pani... — rzekł w pewnej chwili Żmurek, gdy siedzieli przy stoliku. — Właściwie to... pani jest moją narzeczoną...

— Co? — zdziwiła się.

— Tak... Oficjalnie może nie, ale... nieoficjalnie — tak...

— Nic o tem nie wiem...

— Musiałem jakoś upozorować moją prośbę w sprawie zaangażowania pani do salonu mód Madame Henrietty. Powiedziałem więc, że pani jest moją narzeczoną...

Jana uśmiechnęła się, jakgdyby była nawet z tego zadowolona.

— Dobrze, że mi pan to powie... Mogłabym się jeszcze wpakować... Teraz już rozumiem dlaczego Irma tak mi dokucza... Ona bardzo chce wyjść za-

znaleźć męża... Dlatego też jest ogromnie zazdrosna...

— Czy bardzo cierpi pani z jej winy?..

— Tak bardzo nie, ale w każdym razie... No, no... Nie wiedziałam, że pan jest moim narzeczoną...

Uśmiechnęła się znowu. Żmurek odpowiedział jej uśmiechem i dodał:

— Powiedziałem to niebacznie w obecności pewnego pana, który nie bardzo, widać, był zadowolony z tej wiadomości...

— Któż to mógł być?..

— Niejaki pan Hoppen, stały nasz klient...

— Ach, ten... Rozumiem... Jest to mój dawny pacjent... Poczciwy człowiek...

— Stara się pewnie o panią, tak?..

— Czy stara się?.. Nie wiem... Jest mi w każdym razie wdzięczny za to, że pielęgnowałam go w czasie choroby...

W tej chwili Żmurek wyciągnął z kieszonki kluczyk Nr. 101918 i począł się nim bawić w ten sposób, aby Jana to zauważyła.

— Hoppen ma u nas wielkie fory... — ciągnął dalej Żmurek, podsuwając jej niemal kluczyk pod oczy. — Madame Henrietta liczy się bardzo z tego zdaniem...

— Bo on jest bardzo bogaty... — odparła spokojnie Księżniczka, przysłuchując się kluczykowi.

Dalszy ciąg jutro

# Właściciel majątku hersztem włamywaczy

## Likwidacja groźnej bandy, która terroryzowała ludność wiosek pow. inowrocławskiego

Inowrocław, 23 kwietnia. (Wek) — Władze policyjne wykryły szajkę, na czele której stał właściciel 50 morgowego gospodarstwa w Tarkowie, 40-letni Józef Białek.

W nocy z 9 na 10 stycznia br. złooczyńcy wybrali się do wioski Wojdału (pow. inowrocławski), gdzie na szkodę rolnika skradli z chlewa 4 gęsi i 2 kaczkę. Następnie wtargnęli do obory robotnika Drewniaka w Julianowie, gdzie lupem ich padł cielak i cetr. śrutu.

Kradzieże te były obecnie tematem rozprawy karnej w sądzie grodzkim w Inowrocławiu. Na ławie oskarżonych zasiadli: Józef Białka, 9-cio krotnie karany za włamania i kradzieże. Franciszek Tomaszewski, 5-cio krotnie karany

### LEKARZ-DENTYSTA

## F. KOPCIOWSKA

przyjmuje:  
od 9-3 w domu przy ulicy  
**Gdańskiej 37**  
tel. 232-55.  
od 4-7 w lecznicy  
**Piotrkowska 294**  
(przy Górnym Rynku).

### DOKTOR

## KLINGER

spec. chor. wenerycznych, skórnych  
i włosów (porady seksualne)  
**Andrzeja 2, tel. 132-28**  
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w.  
W niedziele i święta od 10-12.

za kradzieże, Leon Smętek, Stanisław Franecki i Anna Białkowska, wszyscy zam. w Tarkowie (pow. inowrocławski). Sąd skazał: Smętkę, Tomaszewskiego i Franeckiego po 9 miesięcy więzie-

nia, małżonków Białków po 6 miesięcy, oraz 50 zł. grzywny i ponoszenie kosztów sądowych.

Wkrótce będą oni odpowiadać przed sądem za inne włamania i kradzieże.

## Herszt groźnej szajki bandyckiej

### aresztowany podczas libacji w szynku

Brzesko, 22 kwietnia.

Na terenie powiatu brzeskiego od roku grasowała banda opryszków, która posiadała we wszystkich wsiach swoje „filie”.

Dzięki żmudnym dochodzeniom policji, przed kilkoma dniami aresztowano członków tej bandy: Jana i Józefa Krakowskich oraz Genowefę Kanje, właścicielkę ich meliny.

Główny herszt bandy Jan Gwiżdż zdołał umknąć.

Nie zważając na aresztowanie towarzyszy Gwiżdż zaczął szkolić nowe

siły pomocnicze i nadal organizował napady rabunkowe.

W tych dniach p. komisarz Szaport, dowiedziawszy się, że zbiorczy urzędnik libacji w szynku Tobolowiel w Uszwl, wkroczył tam z kilkoma funkcjonariuszami policji, w momencie, gdy całe towarzystwo zabawiało się w najlepsze. Bandyta miał przy sobie naładowany pistolet, z którego jednak nie zdołał zrobić użytku, gdyż policja błyskawicznie obezwładniła go i skutego w kajdany pod silną eskortą odstawiała do więzienia w Brzesku.

## Jeden zabity — trzech rannych

### Wstrząsający wypadek podczas podróży autem

Kościerzyna, 23 kwietnia.

(Cd). W pobliżu miejscowości Skórzewo, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu ulegli 4 handlarze jarmarczni, jadący samochodem ciężarowym.

Samochód ten, jechał na jarmark do Suleczyny. Znajdowało się w nim około 14 osób. Gdy przejeżdżano Skórzewo, spadł nagle ze samochodu kosz

wraz z siedzącymi na nim pasażerami: Szmittmayerem Fritzem, Myszkowskim Wiktorem, Goldstromem Brunonem i Kozuszmanem Michałem, którzy odnieśli poważne obrażenia cielesne.

Ciężko rannych przewieziono do szpitala pow. w Kościerzynie, gdzie Myszkowski zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Doznał on wstrząsu mózgu i wewnętrznego krwotoku.

## Pulowery artystyczne

ręcznej roboty  
**LILI HIRSZMAN**  
przeprowadziła się na ul.  
**Andrzeja № 27**, front  
Tel. 148-21

## Trochę humoru.

Dyrektor teatru prowincjonalnego jest wściekły zajęty. W kasie pustki, wierzyciele nie dają spokoju, niema co grać. Nagle pukanie do drzwi.

— Proszę..

Wchodzi jeden ze statystów:

— Panie dyrektorze.. Ta rola, którą otrzymałem, nie odpowiada mi wcale.. Cóż to za rola, w której mówię tylko dwa słowa: „Do broni!..”

— Zależy panu na dłuższej roli? — odpowiada zdenerwowany dyrektor. — To powłórz pan ten okrzyk trzykrotnie!

Zdziebkowski leży na łożu śmierci.. Chwile jego są policzone. Jego serdeczny przyjaciel przyszedł z nim się pożegnać.

— Mieluniu.. — powiada doń słabym głosem konający. — Popraw sobie krawat..

Przyjaciel uśmiecha się zażenowany i poprawia krawat.

— Przyczesz sobie włosy.. — troszczy się w dalszym ciągu o jego wygląd konający.

Przyjaciel przyglądał włosy.  
— Oczyść pantofle.. Strzepnij kurz z rękawa.. — padają następne prośby.

— Nie rozumie.. — powiada wreszcie przyjaciel. — W takiej chwili troszczysz się o mój wygląd?.. Co cię to teraz obchodzi?..

— Nie rozumiesz? — odpowiada Zdziebkowski. — Za chwilę ma tu przyjść śmierć.. Kto wie?.. Może ty jej się lepiej spodobaż?..



CENY MIEJSC: I seans 54 i 85 gr.,  
nast. III m. 85 gr., II m. 1.09, I m. 1.30

**OSTATNIE 2 DNI!**

Wspaniała francuska komedia

# Papryka

w roli gł. Rene de Zilahy oraz René Lefebvre.

Nad program: dodatek dźwiękowy. Bilety ulgowe oraz passe-partout nieważne.  
**ANONS!** Następnym program „WRÓG WE KRWI”



CENY MIEJSC: I seans 54 i 85 gr.,  
nast. III m. 85 gr., II m. 85, I m. 1.09.

## LECZNICA

Piotrkowska 294

otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.  
PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI  
CHORYCH WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH. GABINET DENTYSTYCZNY.

Porada 3 złote.

### DR. MED.

## L. BERMAN

Specjalista chorób wenerycznych,  
skórnych i moczopłciowych  
**Cegielniana 15.**  
TELEF. 149-07.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8  
wiecz. w niedz i święta od 9-1-el.  
CENY LECZNICOWE.

### DOKTOR

## Wołkowyski

Cegielniana № 4,  
telefon 216-90.  
chor. weneryczne, moczopłciowe  
i skórne  
Przyjmuje od 9-1 i 5-9  
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD  
GO-DZINY 9-1-el.

### Dr.

## W. BALICKA

ul. Piotrkowska 200  
róg Pustel  
Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci  
od 1 do 3 i od 7 do 8-el

### DR.

## D. Alterman

akuszer - ginekolog  
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul.  
**Andrzeja 32**

### LAKIERNIK-MALARZ

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie  
wchodzące, jak: samochody, powozy,  
meble i  
**PISANIE SZYLDÓW**  
Gazowa 7, m. 2, parter (Koziny).

## CHORZY na ruptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!



Tekst i klisze zastrzeżone

Pomoc i skutek bez operacji!!!  
RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dał życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powiększenie kieszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najstarsze ruptury: u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.  
NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kieszek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na ruptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny:  
**Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa**  
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter)  
tel. 221-77  
30-letnia praktyka i pełna gwarancja.

UWAGA! Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE.  
W Panu Specjaliście Dyr. J. RAPAPORTOWI w Łodzi, ul. Wólczańska 10, dziękuję serdecznie za wyratowanie mojego dziecka z ciężkiego kalectwa niedowładu (paraliżu) nóg z powodu skrzywienia kręgosłupa i bolącego ropnego garbu przez założenie specjalnego leczniczego gorsetu ortopedycznego wedle Jego metody. Dziecko nasze cierpiało ogromnie z powodu noszenia skamieniałych opatrunków gipsowych, sporządzonych po szpitalach. — Dziecko nasze jest obecnie zdrowe i chodzi prosto!!!  
Szkłarowie.

### DOKTOR

## REICHER

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.  
LECZENIE NIEMOCY PŁCIOWEJ.  
Południowa 28. Tel. 201-93.  
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8  
wiecz. w niedziele i święta od 9-1.

### DR. MED.

## L. NITECKI

SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
**NAWROT 32. Tel. 213-18**  
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w.  
W niedz. i święta od 9-12 w pol.

### Dr. med.

## H. Lubicz

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
**Cegielniana № 7**  
telefon 141-32  
Przyjmuje od g 8-10 12-2, 5-8 w.  
niedziele i święta od 9-11

### Dr. med.

## H. Klaczkowa

położnictwo i choroby kobiece  
**Potrzkowska 99.**  
tel. 213-66  
przyjmuje codziennie od 10-12  
i 5-8 wiecz.  
CENY LECZNICOWE

### Dr. Jan Polak

ul. NAWROT Nr. 7  
Tel. 164-21.  
choroby wewnętrzne i alergiczne  
(astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)  
Godziny przyjęć 7-8.

### DR. MED.

## M. Jakobson

CHIRURG  
SPEC. CHIRURGIA KOSTNA  
(Złamania kości i zwichnięcia)  
**D-ra Sterlinga 22**  
(N-Targowa) tel. 174-42.

### Doktor

## H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne  
**PIOTRKOWSKA 56**  
tel. 148-62  
od 1 i pół — 4, 6-9 wiecz, w niedziele i święta od 10-1  
Ceny lecznicowe.

### DR. MED.

## Al. Kopciowski

CHOROBY WEWNĘTRZNE  
**Gdańska 37**  
Tel. 232-55, przyjmuje 7-8 wieczór.

# Szpital—domem wypoczynkowym

## Biedni mieszkańcy Łodzi, aby dostać się do szpitala uciekają się do najrozmaitszych podstępów

Łódź, 23 kwietnia.

(v) Szpitalnictwo miejskie w dobie obecnej przeżywa ostry kryzys, którego zwalczanie napotyka na wiele przeszkód.

Wskutek gwałtownego zubożenia szerokiej rzeszy ludności, około 90 procent chorych w szpitalach leczy się bez płatnie. Podczas gdy dawniej szpital był czemś w rodzaju straszaka, do którego chorych przywoziło trzeba było nieledwie siłą, o tyle dziś szpitale traktowane, są nie tylko domy zdrowia, ale jednocześnie jako miejsca wypoczynkowe, w których poza należytą opieką i czystym własnym łóżkiem ma się jeszcze dosyć jedzenia.

O nędzy mas świadczą charakterystyczny fakt. Chorzy przed świętami starali się zazwyczaj uzyskiwać zwolnienie ze szpitala, aby święta spędzić w gronie rodzinnym, pomiędzy znajomymi i przyjaciółmi, w roku bieżącym przed świętami Wielkiejnocy dał się raczej zaobserwować masowy napływ chorych, którzy chcieli w ten sposób mieć „dobre święta”.

Wskutek braku odpowiedniej ilości łóżek szpitalnych w Łodzi do szpitali przyjmowani są tylko ci, których warunki domowe urągają wszelkim przepisom sanitarnym i których leczenie w domu byłoby wręcz niemożliwe. Oczywiście nie dotyczy to pacjentów płatnych, to znaczy i takich, którzy w szpitalach miejskich leczą się na koszt Ubezpieczalni Społecznej.

Otóż chorzy, którzy chcą dostać się do szpitala biorą się na najrozmaitsze podstępny. Spodziewając się przybycia komisji, która kwalifikuje przyjęcie do szpitala, wyprowadzają się z domu do komórek pod schodami, lub na strych, stwarzając pozór ostatecznej nędzy. Później dopiero wychodzi na jaw, że chory, którego zabrano z komórki bez okna, mieszka wcale przyzwoicie w dwujzbowym mieszkaniu.

Inni znów chorzy, podpisują deklarację, że za leczenie będą płacić, wiedzając, że nawet w wypadku niedotrzymania zobowiązania szpital ich nie wyrzuci w trakcie leczenia. Oczywiście zobowiązania takie najczęściej nie są honorowane. Deklaracje takie podpisują zresztą zazwyczaj ludzie nie uprawnieni do podpisania, przygodni znajomi, którzy później znikają i nie można ich odnaleźć.

## O wszystkim potrochu...

Tylko zdrowi będą mogli wstępować w związki małżeńskie.—Stuzłotowe pensje wolne są od egzekucji.—Nocni dozorczy są zwalniani z posad.—Kryzys w zakładach gastronomicznych

Departament Służby Zdrowia przy ministerstwie spraw wewnętrznych opracowuje nową ustawę o obowiązku badań lekarskich przed ślubem.

Podobno projekt nowej ustawy rozwiązuje tę sprawę w ten sposób, że kandydaci do stanu małżeńskiego będą musieli przedstawić urzędnikowi stanu cywilnego świadectwo zdrowia, wydane przez lekarzy prywatnych, leczniczych lub urzędowych.

Ustawa ta ma na celu uniemożliwienie pobierania się ludzi chorych, wydających na świat chore potomstwo.

Ministerstwo sprawiedliwości wydało nowy okólnik w którym poleca wszystkim komornikom na terenie całego państwa przeprowadzanie urzędowych czynności zgodnie z przepisami. Szczególną uwagę zwraca się w okólniku na takłowne postępowanie celem uniknięcia drażliwych sytuacji.

Za niestosowanie się do przepisów okólnik przewiduje szereg kar dyscyplinarnych.

Nie tylko jednak chorzy prywatnie uciekają się do podobnych „kawałów”. Robią to samo i gminy wiejskie, które nie posiadają funduszy na opłacenie leczenia za swych mieszkańców. Gminy okoliczne przywożą chorych na wozach, którymi udają się na targ i pozostawiają chorych następnie na ulicy, wiedząc, że w wielkim mieście, chorego nikt na ulicy nie pozostawi i, że trafi on do szpitala.

Gorzej sprawa przedstawia się z umysłowo - chorymi, których również pozostawia się na ulicy, a później wła-

dze nei potrafią nawet ustalić personalii chorego. Poza to gminy wiejskie uzyskują przywilej umorzenia zaległości do roku 1931, a późniejsze zaległości mogą być spłacane w ratach, a nawet w poszczególnych wypadkach tylko do wysokości 25 proc.

Władze miejskie celem zabezpieczenia swych praw, zabiegają o utworzenie Związku Powiatowego dla spraw szpitalnych, któryby reprezentował interesy szpitalnictwa miejskiego. Pertraktacje w sprawie utworzenia rzeczowego związku są już w pełnym toku.

## Spór o carski majątek

### Jutro rozpoczyna się proces wdowy po bracie ostatniego cara Rosji przeciw skarbowi Rzplitej

Warszawa, 23 kwietnia.

Jutro, we wtorek, wyznaczono termin sensacyjnej sprawy hrabiny Natalii Brasowej, morganatycznej małżonki W. Ks. Michała przeciwko Skarbowi Państwa o zwrot majątków, które nabył w swoim czasie W. Książę. Majątki te, położone pod Częstochową, zostały skonfiskowane na rzecz skarbu zgodnie z warunkami traktatu ryskiego, który prze-

widywał przejście na rzecz skarbu wszystkie dynastyczne majątki rodziny cesarskiej. Hrabina Brasowa wystąpiła o zwrot majątków, twierdząc, że stanowi własność prywatną, nie zaś dobra dynastyczne. Sąd okręgowy powództwo oddalił. Rzecznicy szwagierki ostatecznego cesarza rosyjskiego, w skardze apelacyjnej na 60-ciu stronicach zbijają argumenty prokuratorji generalnej.

Dowodzą oni, że W. Ks. Michał na był dobra od prywatnego właściciela, hr. Gwido Donnermarka. Jego żona, jako małżonka morganatyczna, zgodnie ze statutem rodziny cesarskiej, nigdy do rodziny tej nie należała.

Polemizując z wywodami prokuratorji generalnej, która powołuje się na prochy nieznanego żołnierza polskiego, poległego nie w obronie mienia cesarskiej rodziny, obrona zaznacza, że polski żołnierz nie był kondotjerem, walczącym po to, żeby rabować cudze mienie.

Rozprawa zapowiada się niezwykle gorąco. Objekt sporny wart jest wiele milionów.

## Piękna tancerka-szpieg w więzieniu

### Uspokoiła się otrzymawszy prawo palenia papierosów

Warszawa, 23 kwietnia.

Anastazja Majewska, tancerka szpieg po okresie nienagannego zachowania się w więzieniu w Sieradzu, rozpoczęła przed kilku dniami serje awantur, nie licząc się z autorytetem władz.

To chwilowe podniecenie tłumaczy się jej wybujałym temperamentem, który przy tegorocznej upalnej kwietniowej pogodzie odbija się silnie na zachowaniu przymusowych mieszkańców cel. Kaprysy i figle pogody mają duży wpływ na przestrzeganie rygoru więziennego.

Znalazł się jednak sposób na Majewską, która zamiast spodziewanej kary, otrzymała ulgę dowolnego ilościowo, palenia papierosów. Skutek był natychmiastowy. Papierosy doprowadziły tancerkę, przyzwyczajoną do życia kawiarzianego, do równowagi psychicznej.

Charakterystyczna jest rzecza, że w więzieniach około 80 proc. pali nałogowo papierosy. Mężczyźni wykazują poza kratami odporność stokroć większą, aniżeli kobiety.

## Nocne przygody b. oficera rosyjskiego

### Smutny finał wesolej libacji

Równe, 23 kwietnia.

Bazyli Smirnow, b. oficer rosyjski, zamieszkały w Równem przy ul. Ban-

drowskiego 12, spotkał się z dawno niewidzianym znajomym z Poczajowa i z tej radosnej okazji zaprosił go do siebie.

Po 4 butelkach wódki i 6 butelkach piwa mieli obaj przyjaciele dość... Znajomek z Poczajowa legł bez przytomności pod stołem, Smirnow zaś, wyszedł na przechadzkę.

Idąc ulicą Berka Joselewicza, o godzinie 2-iej w nocy wyobraził sobie, że stoi przed własnym mieszkaniem. Ażeby podkreślić swą oryginalność, postanowił wleźć do mieszkania przez okno. Właściciel domu, sądząc, że ma do czynienia ze złodziejem, wszczął alarm.

Przybył posterunkowy Świerszcz, który zajął się pijanym.

Smirnow jednak uparł się, że jest u siebie. Policjant spotkał się ze zdecydowanym oporem. Nałożył mu przeto kajdanki i z trudem ulokował pijaka w areszcie policyjnym.

W konsekwencji stanął Smirnow przed sądem okr. w Równem, oskarżony o stawianie oporu władzy i obrazę funkcjonariusza państwowego na służbie. Sąd skazał Smirnowa na 4 miesiące aresztu, zawieszając na przeciąg lat 2.

## Dużury aptek.

Dziś w nocy dużurują następujące apteki: — J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (ul. Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupły (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokietnicka 53).

## Dokąd pójść wieczorem?

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 8.45 wiecz. „Konflikt”.  
TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).  
Dziś o godz. 4.30 i 8.30: „Królowa nocy”.  
ARARAT w Rozmaitościach:— Rewja „Hymn Ein Zych”.

KINA:

CASINO: — „Pieśniarz Warszawy”.  
GRAN-KINO: „Nie jestem aniołem”.  
MUZA: — „Shaftbiona”.  
ROXY: — „Handel Zywym Towarem”.  
CAPITOL: — „Tańcząca Venus”.  
CORSO: — 1) „Nad przepaścią” i 2) „Pałac na kółkach”.  
CZARY: — 1) „Branka syna puszczy” i 2) „Miłość w aucie”.  
PRZEDWIOSNIE: — „Jennie Gerhardt”.  
SŁOŃCE: — 1) „Oskarżona” i 2) „Banita”.  
RAKIETA: — „Ulica”.  
SZTUKA: — „Maskarada Miłości”.  
ZACHETA: — 1) „Małżeństwo dla opinii” i 2) „Śmiech w piekle”.  
PALACE: — „Csibi”.  
METRO: — „Papryka”.  
ADRIA: — „Papryka”.  
OSWIATOWY: — 1) „Biała Odaliska” i 2) „Pokonani zwycięzcy”.  
I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA: — Wystawa prof. Pankiewicz i in.

## Paragraf aryjski w armji niemieckiej

Berlin, 23 kwietnia

Oficjalnie komunikują, że w myśl rozporządzenia ministra Reichswehry gen. Blomberga o zastosowaniu paragrafu aryjskiego w armji niemieckiej z wojsk lądowych i marynarki wojennej zostanie usuniętych 14-tu oficerów oraz 36 podoficerów i szeregowych.

## Porachunki

Łódź, 23 kwietnia.

(1g) W związku z podaną przez nas wiadomością o krwawym zatargu o odstępnę w domu przy ul. 28 p. Strzelców Kan. 37, dowiadujemy się, że poważnie ranny lokator tego domu, Antoni Binkowski, zamieszkały tamże od pół roku, został zniemacka napadnięty przez właściciela domu, p. Ignacego Krygiera. Binkowski uderzony został kilkakrotnie w głowę toporkiem, poczem padł nieprzytomny na bruk. Okazało się, iż Binkowski wręczył w swoim czasie gospodarzowi odstępnę, do 1 kwietnia zapłacił całkowitą należność za ko mornę, obecnie jednak dowiedział się, że dom, w którym zamieszkuje, zostanie całkowicie rozebrany.

Rozgoryczony lokator miał poważne pretensje do p. Krygiera i na tem tle wynikła awantura. Toporek jako dowód rzeczowy, złożony został w 7-ym komisariacie.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś, w poniedziałek, o godzinie 8.30 dana będzie w dalszym ciągu ciesząca się niesłabnącym powodzeniem operetka w 3 aktach Waltera Kollo „Królowa nocy”, w reżyserji Zięciakiewicza z udziałem całego zespołu operetkowego. — Dekoracje Bieleckiego, przy pulpicie kapelmistrz Lech Bursa.

Bilety w cenie od 50 gr. do 2,50 gr. do nabycia w kasie teatru od 11 do 2 i od 6 wiecz.



# Wielka Zabawa - Konkurs Czytelników „Expressu”

Ostatnie przygotowania do ślubu

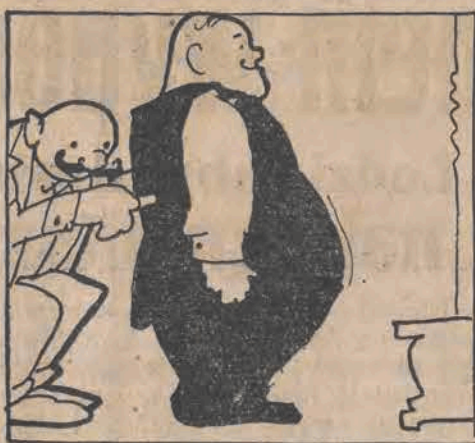
Prawa autorskie zastrzeżone.



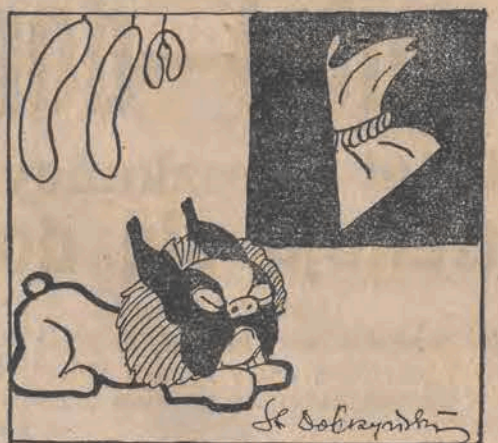
Do swej łubej w odwiedzin  
Śpieszy rzeźnik rozanielon —  
Twarz mu zdobi miły uśmiech  
No a głowę nowy „melon”.



Gdy jej prawił czule słówka,  
Ona z wdziękiem rzecze na to:  
„Czas już dać na zapowiedzi,  
Bo wyjechać chcę na lato”.



By się godnie prezentować,  
Rzeźnik pobiegł wnet do krawca,  
Który pięknie szyje fraki,  
Bo jest mody wielki znawca.



Medor szynkę, salcesonik,  
Tłusty boczek wjdzi we śnie  
I na samą myśl o ślubie  
Oblizuje się oblesnife.

(Dalszy ciąg jutro).

Wczoraj rozpoczął „Express” druk czwartej serii naszej wielkiej Zabawy-Konkursu. W obecnej serii, podobnie jak w szeregu seryj poprzednich, Czytelnicy będą wycinać skrawki, drukowane w czwartym obrazku u góry, które po siedmiu dniach złożą w ten sposób, aby otrzymać całość — prezent dla siedmiu par nowożeńców.

Pierwszy skrawek, niezbędny dla ułożenia wycinanki ukazał się we wczorajszym „Expressie” — drugi jest drukowany w dzisiejszym numerze.

Po siedmiu dniach Czytelnicy ułożą wycinankę, nalepią ją na kartę pocztową za 20 groszy i nadają do Redakcji „Expressu” w Łodzi, Piotrkowska 49. Między tych Czytelników, którzy u-

łożą trafnie wycinankę rozdzielony zostanie szereg nagród pieniężnych, a mianowicie:

1 nagroda — 20 złotych.

5 nagród po 10 złotych.

10 nagród po 5 złotych.

Czytelnicy z Łodzi, Krakowa, Katowic, Wilna, Lublina, Gdyni i Kalisza

będą mogli złożyć wycinankę nalepioną na zwykłą kartkę papieru bezpośrednio w oddziałach naszego piśmnia, przez co zaoszczędzą sobie koszt znaczka pocztowego.

O terminie nadsyłania wycinanki z obecnej serii podamy w dniu jej zakończenia.

## CASINO

Ceny miejsc niższe od 1.09

### Pieśniarz Warszawy

Wspaniała komedia polskiej produkcji

EUG. BODO  
MICHAŁ ZNICH  
WŁAD WALTER  
M. GORCZYŃSKA

Nadprogram: Bohaterska wyprawa „CZELUSKINA”

## Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ  
POLSKIEGO RADJA.

PONIEDZIAŁEK, 23 kwietnia 1934 r.

- 7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranna wstają zorze”.
- 7.05—7.25: Gimnastyka.
- 7.25—7.35: Muzyka z płyt.
- 7.35—7.40: Dziennik poranny.
- 7.40—7.55: Muzyka z płyt.
- 7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
- 8.00—8.05: Odczyt. progr. na dzień bieżący.
- 8.05—11.40: Przerwa.
- 11.40—11.50: Ciepły Przegląd Prasy Polskiej.
- 11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
- 11.55—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.30: Muzyka popularna z płyt.
- 12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.
- 12.33—12.55: D. c. muzyki popularnej z płyt.
- 12.55—13.00: Dziennik południowy.
- 13.00—15.05: Przerwa.
- 15.05—15.10: Wiadomości o eksporcie polskim.
- 15.10.15.20: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
- 15.20—15.35: Muzyka z płyt.

- 15.35—16.20: Muzyka lekka w wyk. zespołu Tychowskiego i Wróblewskiego.
- 16.20—16.35: Lekcja języka francuskiego. Kurs elementarny. Lektor L. Ropiński.
- 16.35—17.00: Utwory fortepianowe w wykonaniu Stanisława Stanjewa.
- 17.00—17.30: Recital śpiewaczy Serg. Benoni.
- 17.30—17.50: Odczyt dla maturzystów z cyklu „Biologia” p. t. „Prawo słońca” — wygłosi prof. St. Sumiński.
- 17.50—18.10: Odczyt p. t. „W podziemnych konspiracjach 1893—1903 r.” — wygłosi Władysław Pobóg-Makimowski.
- 18.10—18.50: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia”.
- 18.50—18.55: Odczytanie programu na dzień następny.
- 18.55—19.15: Rozmańcości.
- 19.15—19.25: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
- 19.25—19.40: Odczyt aktualny.
- 19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
- 19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
- 20.00—20.02: „Myśli wybrane”.
- 20.02—21.00: Koncert muzyki lekkiej. Wykonaw-

## TEATR MIEJSKI

Dziś, w poniedziałek, po cenach najniższych od 35 gr. do 2.30 arcyciekawa sztuka Alsbega „Konflikt”.

Na ogólne żądanie publiczności dane będą we wtorek i w środę dwa dodatkowe powtórzenia „Ivara Kreügera” z Edwardem Zyteckim. Ceny najniższe od 35 gr. do 2.30.

W czwartek główna komedia muzyczna „Kobieta, która wie czego chce” w wykonaniu warszawskiego „Teatru 8.30”.

- Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Zofja Terme (piosenki).
- 21.00—21.15: Feljeton Wacława Rogowicza n. t. „Kobieta w Sowietach”.
- 21.15—22.00: XXV-ty koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski”. — W progr. utwory Karola Rathausa. Orkiestra pod dyr. kompozytora.
- 22.00—22.40: Muzyka lekka i taneczna z płyt.
- 22.40—23.00: Muzyka lekka z płyt.
- 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny
- 23.05—23.30: Muzyka tan. z danc. „Oaza”.

## Kochaj mnie zawsze

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał Andrzej Zański.

### STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Młody Baron Ryszard Gintold nawlazał znajomość z panną od krawcowej Celina Liwińska. Stosunki między młodymi zaczynają się coraz bardziej zacieśniać, aż wreszcie baron oświadcza się Celinie.

### ROZDZIAŁ DWUDZIESTY TRZECI.

#### Ojciec i syn.

Ryszard Gintold wchodził prawie ujętnie do rodzinnego domu: aczkolwiek był do ojca przywiązany, niemniej surowość, z jaką ów ustosunkował się do jego małżeństwa z Celina, ostudziła znacznie jego uczucia.

A pozatem znał upór starca i bał się rezultatów dzisiejszej rozmowy.

Kamerdyner Alojzy, który znał Ryszarda od dziecka z wzruszeniem odebrał od młodego pana futro i kapelusze.

— Jak to dobrze, że pan wrócił!... Bardzo stęskniłszy się za nim... Pan baron i panna Irma... Nie mówiąc już o mnie! — mruczał bezzębny ustami stary sluga.

Ryszard wszedł do salonu.

Ze ścian spoglądały na niego portrety surowych rycerzy i wyniosłych dam, jak gdyby pytając: gdzie był? dlaczego odszedł?...

Ryszard unikając ich wzroku, stanął przy oknie.

Na dworze padał gęsty śnieg. Białe płatki wirowały w powietrzu i spadały na brudne chodniki, topiąc się w kałużach wody i w błocie.

Coraz to nowy puch sypał z góry, jak gdyby z uporczywym zamiarem przykrycia ziemi swoją bielą. Ale dotknąwszy ziemi, momentalnie rozpląwały się, powiększając jeszcze grząskosć

bruków.

Ryszard nie bez melancholji dostrzegł w tem pewną analogię z sobą.

— Marzyły mu się białe fantazje, lekkie i czyste, jak ten śnieżny puch. — Lecz cóż: zetknąwszy się z prawdą życia, roztopiły się one i zamieniły w błoto.

Drgnął, usłyszawszy za sobą szelst.

Odwrociwszy się, ujrzał Irmę.

— Więc wróciłeś? — rozpoczęła siostra, wyciągając ku niemu rękę.

Przywitali się dosyć chłodno. Nigdy nie byli zbyt kochającym rodzeństwem, a małżeństwo Ryszarda rozdzieliło ich do reszty.

Irma, pusta salonowa lalka, egoistyczna snobka, puszczająca się baronowską koroną niby paw tęczowym ogonem, zgryzła się niemało tem, że brat jej skalał splendor rodziny, wprowadzając w nią małą szwaczkę. Czuli, że cień tego skandalu pada i na nią i kompromituje ją w oczach innych arystokratycznych snobów, wśród których czuła się najlepiej.

Powzięła do Ryszarda niechęć, graniczącą niemal z nienawiścią. I teraz, po długich miesiącach niewidzenia, rozpoczęła swoją rozmowę zaprawioną ostrą ironią, pytaniem:

— No i jak tam z twoją szwaczką?..

Czyż przepędził już ją na cztery wiatry?...

Ryszard przygryzł wargi.

— Może byś się o niej jednak wyrażała z większym respektem bo...

— Bo?

— Bo jest bądź co bądź twoją bra-

towa, baronowa Gintold...

Piękna panna ściągnęła brwi.

— Myślałam, że wróciłeś wyleczony. Ześ otrząsnął się już z tej przygody, w którą wciągnęła cie twoja młodość i lekkomyślność... Ale ty, jak widać, jesteś niepoprawny... Ale myślisz się, jeśli sądziś, że uzyskasz przebaczenie ojca... Zerwanie z Celina i rozwód — oto pierwsza podstawa naszych wzajemnych rokowań.

Wszedł kamerdyner, meldując, że stary pan baron czeka na Ryszarda w swoim gabinecie.

Stary Gintold był chłodny i opanowany. Niemniej na widok wchodzącego jedynaka, z trudem pohamował się, ażeby nie wyciągnąć ku niemu ramion i nie uściskać go po wielomiesięcznej rozłące.

Opanował się jednak.

Milczał czas jakiś, ażeby pokryć wzruszenie, a potem rozpoczął zupełnie już opanowanym głosem:

— Cieszę się, żeś wrócił spowrotem...

— I ja ojciec jestem szczęśliwy, widząc cię znowu w zdrowiu...

Gintold senior wzruszył ramionami.

— W zdrowiu? Wierzał mi, że ostatnie przejścia i twoja lekkomyślność kosztowały mnie bardzo wiele bezsennych nocy i ciężkich dni... Niemniej cieszę mnie, że interesujesz się zdrowiem swe go starego ojca.

Ryszard milczał. Nie mógł zaprzeczyć, że wyrządził wiele przykrości ojcu.

— Aczkolwiek — usprawiedliwiał się w duchu — winien jest przede wszystkim jego własny upór!

Stary milczał również, z pod oka przyglądając się jedynakowi. Nie mógł nie zauważyć na jego twarzy wyrazu zmęczenia i troski, czającej się w kątach jego oczu.

— Ale zato ty — rozpoczął z wolna — mimo opalenia, nie wyglądasz naj-

lepiej. Czy masz jakieś troski?

Ciepła nuta, drgająca w głosie ojca, ośmieliła Ryszarda.

— Mam kłopoty... natury materialnej! — przyznał się wreszcie z ociąganiem.

Oczy starca spoczęły na nim bawdawczo.

— A co się stało ze schedą po twojej babce? — zapytał.

— Wydałem ją już — niepewnie odparł zapytany.

Stary baron przymrużył oczy.

— Rozumiem... Bawileś ostatnio w Monte Carlo... Przyznaj szczerze: zgrałeś się?

Syn opuścił głowę. Starzec uczuł nagle, że ponosi go gniew. Tyle już razy płacił karciane długi Ryszarda, tyle razy ów obiecywał mu, że nie sładzie już więcej do zielonego stolika, a tymczasem marnotrawny syn po staremu tkwi w zgnubnym nałogu, rujnując zdrowie i majątek...

Ale teraz cierpliwość starca wyczerpała się: nie myśli więcej tolerować lekkomyślności syna...

Ponosił go coraz większy gniew. Łudził się przez chwilę, że stęsknił się poprostu za starym swoim ojcem i mimo dawnej urazy, przyszedł do niego, ażeby go zobaczyć...

A tymczasem wizyta Ryszarda była nie wynikiem jego miłości synowskiej, ale poprostu kupieckim wyrachowaniem. Ot, zabrakło mu pieniędzy i przyszedł, niby do banku, do domu rodzica, ażeby zapukać do jego kasy.

Starzec, który ludził się, że to sentyment i tęsknota przygnały tu Ryszarda, czuł się teraz upokorzony i zawiedziony.

Opanowywał go coraz to większy gniew. Czas jakiś żuł zębami jakieś niewypowiedziane słowa, wreszcie rozpoczął swoją przemowę:

W miarę jak mówił, coraz niżej pochylała się głowa Ryszarda...

DALSZY CIĄG JUTRO.



# ŁTSG. nadal prowadzi w tabeli

## Wyniki niedzielnych spotkań o mistrzostwo klasy A

W niedzielę odbyły się dalsze mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A:

**Widzew — Makabi 2:1 (1:1).**

Mecz rozegrany na boisku przy ul. Wodnej przyniósł dalsze dwa punkty drużynie robotniczej, która odniosła zasłużone zwycięstwo. I-wsza połowa toczyła się ze zmienną przewagą, przyczem prowadzenie zdobywa Makabi ze strzału Rubinsztajna w 15 min. z zamieszania podbramkowego. W 7 minut później Uptas wyrównuje dla Widzewa.

Po zmianie pól Widzew staje się całkowicie panem sytuacji, lecz pech przesładujący napastników nie pozwala na podwyższenie wyniku. Dopiero w 30 minucie za rękę sędzią dyktując rzut karny, który Głogowski zamienia na drugą bramkę dla Widzewa. Wyróżnili się: w Widzewie obrońcy i Upta w ataku, zaś w Makabi Basin w pomocy i Goldberg w ataku. Sędziował p. Stepien.

Przedmecz rezerw zakończył się zwycięstwem Widzewa w stosunku 10:1.

**Union Touring — WKS 4:1 (1:1).**

W pierwszej połowie mają wojskową lekką przewagę. Po przerwie inicjatywę przemuja Turyści. W drużynie Union Touringu dobrze wypadła gra linii ataku, z której cztery napastnicy podzielił się lupem bramkowym.

Wyróżnili się zwłaszcza Świętosławski i Beker. WKS miał słaby dzień, przyczem atak jego w przeciwieństwie do ataku Union Touringu nie umiał się zdobyć na celową i skuteczną grę. Jedynie Stolarski był dobry, jednak nie znajdował zrozumienia u partnerów.

Do przerwy oba zespoły zdobywają po jednej bramce. Union Touring przez Omencettera a WKS przez Stolarskiego. Po przerwie Union Touring zdobywa dalsze trzy bramki ze strzałów Stawickiego, Świętosławskiego i Nykla.

Sędziował p. Otto. Przedmecz rezerw 5:2 dla WKS-u.

**ŁTSG — Wima 4:0 (2:0).**

ŁTSG prowadzi już w stosunku 3:0 mając w pierwszej połowie znacznie więcej z gry. W drugiej połowie sytuacja uległa zmianie i Wima stała się stroną atakującą, demonstrując ładną grę. Prowadzenie dla ŁTSG zdobył

Królewiecki, druga padła z zmieszania podbramkowego, a trzecią strzelił Uilc. Po zmianie pól Wima gra b. ambitnie rewanżując się dwiema bramkami ze strzałów Lećmirskiego i Belenia. Sędziował p. Andrzejak. Przedmecz rezerw zakończył się bezbramkowo.

**SKS — KKS 4:0 (2:0).**

Wizyta Strzeleckiego KS w Kaliszu wzbudziła duże zainteresowanie. Łodzianie okazali się zespołem od gospodarzy znacznie lepszym i przeważali za równo pod względem techniki, jak i zgrania i bojowości. Wobec tego wynik 4:0 był zupełnie zasłużony, a nawet gdyby nie szczęśliwa gra KKS-u mógł być jeszcze wyższy. Mecz toczył się pod znakiem stałej przewagi SKS-u, który zdobył w obu częściach po dwie

bramki przez Antczaka (2) i Owczarka (2). Pierwsza z tych bramek została zdobyta z rzutu karnego. Mecz obfitował w burzliwe sceny, gdyż publiczność niezadowolona z orzeczeń sędziego zachowywała się b. agresywnie. Sędziował p. Rymer.

Klub:	Gier:	Pkt.	Stos. bram.
1) ŁTSG	5	9	22:4
2) S. K. S.	5	9	16:4
3) Widzew	4	7	9:4
4) Union-Touring	4	6	8:2
5) Hakoah	5	5	10:17
6) W. K. S.	5	4	9:9
7) ŁKS Ib	5	4	6:13
8) Makkabi	5	2	5:11
9) K. K. S.	5	2	2:16
10) WIMA	5	0	4:11

## Niespodzianki na boiskach ligowych

### Nieoczekiwane porażki Pogoni i Warty

Po wczorajszych meczach ligowych na pierwszym miejscu w tabeli usadowił się ŁKS. Wyniki rozegranych spotkań przedstawiają się następująco:

**ŁKS — PODGÓRZE 2:0 (2:0).**

Mecz ŁKS-u Podgórze zakończył się zwycięstwem łodzian w stosunku 2:0. Pomimo, iż obie bramki padły w pierwszej połowie, ŁKS był zespołem lepszym dopiero po przerwie i charakterystyczne że mając wówczas zdecydowaną przewagę nie potrafił wyniku podwyższyć tembardziej, że Podgórze na skutek kontuzji Otfinowskiego (w 20 minucie) grało w 10-kę. Podgórze w pierwszej połowie grało z wiatrem i w polu było zespołem lepszym od gospodarzy. ŁKS unika w połowie tej bramek dzięki szczęśliwej grze swego bramkarza Piaskowskiego. Dopiero w ostatnich kilku minutach zdobywa niespodziewanie dwie bramki Sowiak. W drugiej połowie gra toczy się po większej części na polu Podgórze, jednak niecelność strzałów ŁKS-u i skuteczna interwencja Koczwarę w bramce i Kasiny II na obronie powodują, że stan meczu nie ulega zmianie. Sędziował p. Walczak z Warszawy.

**LEGJA — GARBARNIA 1:1 (0:1).**

Mecz rozegrany na stadionie Legji zakończył się z trudem uzyskanym przez gospodarzy wynikiem remisowym 1:1. Legię przesładował wyraźny pech, gdyż w 3 minucie Martyna strzelił samobójczą bramkę, dzięki czemu Garbarnia przez dłuższy czas prowadziła. Legja za wszelką cenę chce wyrównać, co jej się jednak do przerwy nie udało. W drugiej połowie gra toczy się ze zmienną przewagą, przyczem Legja po kilku ładnych atakach zdobywa w 22-iej minucie wyrównującą bramkę przez

Wypijewskiego. Sędziował dobrze p. Lange z Łodzi.

**WISŁA — POLONJA 0:0.**

Wynik ten nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż drużyną lepszą była Wisła, zasługując conajmniej na jedną bramkę. Polonja grała b. ambitnie, jednak ustępowała przeciwnikowi pod względem zgrania i celności strzałów na bramkę. Pomimo przewagi gospodarze nie mogą zdobyć bramki dzięki szczęśliwej i dobrej obronie tyłów Polonii. Również i warszawianie kilku „murowanych” pozycji nie wyszukują i mecz kończy się wynikiem bezbramkowym. Sędzia p. Sznajder.

**STRZELEC — WARTA 5:2 (2:1).**

Mecz przyniósł wielką niespodziankę w postaci wysokiego zwycięstwa gospodarzy. Strzelec był świetnie dysponowany strzałowo, co uświadomiło się szczególnie w drugiej połowie. Warta wypadła błędnie i nie wytrzymała do końca tempa meczu. Strzelec z miejsca narzuca ostre tempo i stopanowo uzyskuje przewagę, której nie wypuszcza do końca spotkania, zdobywając aż pięć bramek, w tym trzy przez Klimka i 2 przez Gwoździńskiego (jedną z karnego). Bramki dla Warty zdobyli: Szerfke i Kryśkiewicz. Sędziował p. Dobrzański.

**CRACOVIA — POGOŃ 4:1 (2:0).**

Cracovia, pomimo obcego terenu wygrała pewnie i była zespołem znacznie lepszym. Pogoń grała niemal przez cały czas w 10-kę wskutek opuszczenia boiska przez silnie skontuzjowanego Borowskiego. Już w pierwszej połowie bramki dla Cracovii zdobywają Ciszewski i Kosok, poczem po przerwie dalsze bramki zdobywają Zembczyński i Pająk. Jedyną bramkę dla Pogoni strzelił z rzutu karnego Matjas. Sędziował p. Pozner.

## Zjazd gwiazdzisty Union Touringu.

W dniu wczorajszym odbył się motocyklowy zjazd gwiazdzisty organizowany przez Union — Touring, który był połączony ze zjazdem plakietowym.

W zjeździe gwiazdzistym startowało 31 zawodników z 7 klubów z których 24 przybyło w przepisowym czasie, zaś po czasie przybyło czterech.

W klasyfikacji drużynowej na pierwszym miejscu uplasował się Union-Touring zdobywając 1.782 p. jednak jako organizator imprezy zrzekł się miejsca na korzyść ŁKM-u który zdobył 1368 p. przed PTC. Wobec tego pierwszą nagrodę otrzymał ŁKM.

W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: w motocyklach pojedynczych do 350 cm: 1) Libich (UT) 499 p. przed Michałowskim (ŁKM) 365 p.

W kategorii ponad 350 cm: 1) Duraj

(ŁKM) 379 p. przed Popielasem (ŁKM) 293 p.

W kategorii do 600 cm. 1) Szafrkiewicz (PTC) 502 p. przed Gneselem (UT) 450 p.

W kategorii ponad 600 cm. z przyrzeczkami: 1) Pytowski (ZKM) 429 p. przed Feinmesaerem (ZKM) 291 p.

Nagrodę f. „Gazy Zieme” (oliwne finisz cii”) zdobył p. Libich, nagrodę f. BSA zdobył również p. Libich, nagrodę f. „Vacuum Oil C-ny” zdobył p. Schönbern, nagrodę f. „Kade i Kummer” zdobył p. Folkman (UT), nagrodę f. „Tudor” p. Reinhold i f. „Sport i Gimnastyka” p. O. Richter (UT).

W zjeździe plakietowym wzięło udział 9 zawodników. Nagrodę zespołową za największą ilość przejechanych kilometrów zdobyło Robotn. Stow. Sportowe z Warszawy.

## Mistrzostwa klasy A w całym kraju.

W dniu wczorajszym w meczach piłkarskich rozegranych w kraju ważniejsze wyniki były następujące:

Lwów: Czarni — Sokół 1:0. Pogoń Ib — Ukraina 2:1.

Poznań: Unja — Sparta 2:0. Warta Ib — Legia 3:1. Polonja — Liga 3:2.

Warszawa: Gwiazda — Makabi 2:1 (mecz towarzyski) i o mistrz.: Orkan — Bar-Kochba 6:0. Elektryczność — Marymont 2:2. Bzura — Świt 2:1.

Kraków: Makkabi — Wawel 2:0. Zwierzyniecki K. S. — Krowodrże 4:1. Legia — Korona 4:2. Podgórze Ib — Skoponecki 6:1. Cracovia Ib — Slavia Ib 2:0.

## Walka o punkty w kl. B.

W dniu wczorajszym odbyły się następujące dalsze mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy B.

Huragan — Sztern 1:0 (0:0). Mecz został przez sędziego wskutek awantury na 30 minut przed końcem przerwany.

Gra niezwykle ostra, przyczem sędzia usunął z boiska dwóch graczy Huraganu i jednego ze Szternu. Istnieje możliwość że mecz zostanie uznany za walkower dla Szternu. Wskutek niestawienia się sędziego wyznaczonego, funkcję tę sprawował sędzia przygodny p. Safjan.

W pozostałych meczach B-klasowych Tur pokonał IKP (4:1) zaś w Zgierzu tamtejszy Sokół pokonał łódzką Bar — Kochbę 3:0.

## Nowacka i Fijałko mistrzami Polski w biegach na przelaj

W dniu wczorajszym odbyły się we Lwowie i Krakowie biegi narzełaj o mistrzostwo Polski dla pań i panów. W biegu dla pań, na dystansie 1000 m. zwyciężyła Nowacka (AZS, W-wa) w czasie 3:04 przed Robakowską (Sokół — Macierz) i Gasparską (AZS).

W biegu dla panów na dystansie 8 klm. zwyciężył Fijałko w czasie 31 min. 30,4 sek. przed Hartlikiem 31.46, Janowskim i Puchalskim.

## Hebda zwycięża Stolarowa

W dniu wczorajszym odbyły się w Warszawie dalsze mecze naszych czolowych tenisistów, w których Hebda pokonał M. Stolarowa 6:2, 6:3, 4:6 i 6:2, zaś Tłoczyński trenera Bolsano 4:6 i 6:1, 6:4 i 6:3. W grze podwójnej para Wittman, Hebda pokonała braci Stolarow 6:2, 6:4 i 6:4.

## Płk. Cieślak wiceprezsem Stanisławowskiego OZPN-u

Płk. Cieślak pozostający przez szereg lat na stanowisku kierownika okręgowego urzędu W. F. i P. W. w Łodzi przebywa obecnie w Stanisławowie, gdzie jest zastępcą dowódcy jednego ze stacjonujących tam pułków.

P. pułk. bierze żywy udział w tamtejszym życiu sportowym.

Na odbytym ostatniej niedzieli walecznym zebraniu nowoutworzonego Stanisławowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej wybrano na pierwszego wiceprezesa pułk. Cieślaka.

## Najbliższe mecze ligowe.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną w kraju następujące mecze ligowe: Polonja — Garbarnia w Warszawie (sędzia p. Otto) Podgórze — Legia w Krakowie (sędzia p. Reyman), Cracovia — ŁKS w Krakowie (sędzia p. Rosenfeld), Ruch — Wisła w Wielkich Hajdukach (sędzia p. Staliński), Pogoń — Strzelec we Lwowie (sędzia p. Schneider), Warta — Warszawianka w Poznaniu (sędzia p. Raettig).

W biegu szosowym w Warszawie na dystansie 72 klm. zwyciężył znany kolarz Kielbasa w czasie 2:14.08 przed Storczyńskim i Urbańskim (Legia).

## Najbliższe mecze piłkarskie o mistrzostwo kl. A.

W najbliższą sobotę i niedzielę rozegrane zostaną następujące spotkania o mistrzostwo klasy A: Makkabi — Hakoah. Widzew — ŁKS Ib, WIMA — Union — Touring, SKS — ŁTSG, Kaliski K. S. — WKS.

## Głowacki wygrywa kolarski bieg naprzelaj w Łodzi

W Łodzi odbył się kolarski bieg naprzelaj zorganizowany przez ŁKS. Bieg ten odbył się na dystansie około 25 kilometrów. Decydująca walka rozegrała się pomiędzy warszawianinami Głowackim i zesłorocznym zwycięzcą biegu dookoła Polski Lipińskim. Jako pierwszy przybył na metę Głowacki w czasie 1 godz. 4 min. 46 sek. Drugim był Lipiński w czasie o dziesięć sekund gorszym. Na trzecim miejscu znalazł się pierwszy łodzianin Kasprzak (Resursa).

## Bokserzy Wisły pokonani przez Makkabi warszawską.

W Warszawie odbyło się spotkanie bokserkie między Wisłą krakowską a Makkabi. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 11:3.

**Minjatury****Piąte przez dziesiąte**

Kac i Kotelk siedzą w kawiarni. Kac czyta gazetę. Nagle odzywa się:

— Wytłumacz mi jedną rzecz, której nie mogę zrozumieć... POCO ludzie ciągle jadą, żeby odkrywać ten biegun północny?... POCO im to jest potrzebne?..

— JAKTO POCO?... Nie rozumiesz?... Jak odkryją biegun, to się zaoszczędzi moc pieniędzy!

— W jaki sposób?..

— Bo przestaną już wysyłać kosztowne ekspedycje na ten biegun!

Godzina druga w nocy. Księżyc świeci w pełni. Ulicą zatacza się jakiś pijus. Na rogu zatrzymuje przechodnia i pyta:

— Naj.. naj.. najmocniej pana prze.. przepraszam.. Co to tam świe.. świeci, bo nie widzę?... Słońce czy księ.. księżyc?..

Przechodzień, który również ma pełno w czubie, odpowiada:

— Nie wiem.. Ja nie tutejszy..

Mayer wysłał swego inkasenta na miasto. Po godzinie inkasent wraca.

— No, był pan u Miódownika?..

— Byłem..

— Dostał pan pieniądze?..

— Nie..

— Dlaczego?..

— On powiedział, że jak jeszcze raz przyjdę, to mnie zrzuci ze wszystkich schodów..

— To idź pan natychmiast do niego i powiedz mu pan, że ja się jego grózb nie boję!

Spotkałem wczoraj na ulicy Alojzego. Był strasznie błądy.

— Co panu jest? — pytam.

— Njedobrze mój.. — odparł słabym głosem.

— Jechałem tramwajem zwrócony twarzą przeciw biegowi i od tego zawsze mnie mdli..

— To przecie pan mógł poprosić naprzeciw siedzącą osobę, żeby zamieniła się z panem miejscami!..

— Właśnie, że nie mogłem, — odpowiada Alojzy, — bo naprzeciwko akurat nikt nie siedział..

Na ulicy spotyka się dwóch przyjaciół.

— Strasznie jestem zmartwiony — powiada pierwszy. — Kiepsko mi się powodzi.. Nie mam ani grosza, a co najgorsze — nie wiem skąd mógłbym wytrzasnąć kilka złotych..

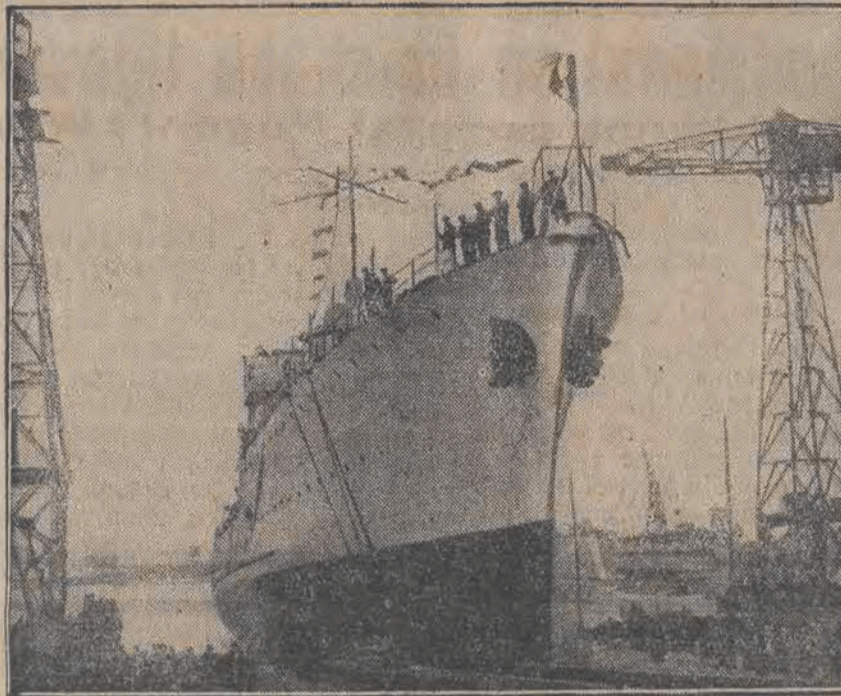
— Dzięki Bogu..

— Co?..

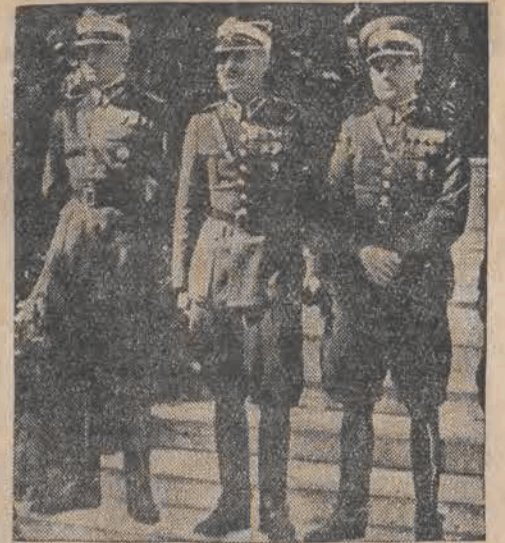
— Już myślałem, że chcesz mnie naciągnąć na pożyczkę..

**Wieczne lato w Kalifornii**

Gdy u nas szykujemy się dopiero na powitanie lata, w słonecznej Kalifornii jest upalnie przez cały rok.

**Nowy torpedowiec francuski**

W obecności francuskiego ministra marynarki dokonano poświęcenia nowego torpedowca, który otrzymał nazwę „Triomphant”.

**Jeźdźcy polscy w Nicei**

Na zdjęciu część ekipy polskiej jeźdźców startujących na Międzynarodowych Zawodach Konnych w Nicei. Stoją od lewej: rtm. Kulesza, rtm. Szosland i mjr. Antoniewicz.

**Święto ludowe w Madrycie**

W Hiszpanii obchodzona jest z wielką uroczystością 3 rocznica proklamowania republiki. Na zdjęciu widzimy obrazek ze święta ludowego w Madrycie z tej okazji.

**Codzienna nowelka „Expressu”****Tragiczna miłość.**

— POCO tu znowu przyszła? Przecież powiedziałem ci dziś rano zupełnie wyraźnie, że to już koniec. Przyznaję, że noc była cudowna. Ale nasza znajomość musi się na tem skończyć.

Młoda kobieta milczała przez parę chwil.

Roman nawet jej nie poprosił, by usiadła. Chciał przecie jak najszybciej pozbyć się gościa. Za godzinę miał się spotkać z narzeczoną, a w międzyczasie chciał załatwić na mieście kilka ważnych spraw.

Niewiasta nie zamierzała jednak opuścić jego kawalerskiego mieszkania. Po paru chwilach usiadła na kanapie, ukryła twarz w dłoniach i poczęła mówić drżącym głosem:

— To wszystko było bardzo dziwne... Rozumiem doskonale, że tobie się wydaje, iż należę do tego typu kobiet, które każdemu mężczyźnie rzucają się na szyję. Nie przeczę, że cię sama sprowokowałam. Gdybym nie uśmiechała się w kinie do ciebie, z pewnością nie podszedłbyś do mnie. Gdyś zaprosił mnie do kawiarni, zgodziłam się natychmiast. Trudno, nie umiałam się tobie

oprzeć. Gdyś później zabrał mnie do siebie, zapomniałam o całym świecie... Jakże to wszystko jednak dziwne... Przecież inny mężczyzna nigdyby mnie nie zdobył w takich okolicznościach.

— Słyszałem już to wszystko w nocy — niecierpliwł się Roman. — POCO mi to wszystko powtarzasz?

— Dlatego, że musisz mnie zrozumieć. Tobie się zapewne wydawało, że wczoraj zobaczyłam ciebie poraz pierwszy w życiu. A to wcale tak nie jest. Znałam cię z widzenia już od roku. Marzyłam o tobie, kochałam cię, choć nie znaliśmy się zupełnie. I wczoraj przypadkowo zetknęliśmy się w kinie. Byleś sam. Skorzystałam więc z okazji.

— Słyszałem już to wszystko — powiedział sucho Roman. — Pamiętaj chyba, co ci odpowiedziałem. Jestem zaręczony i nie zamierzam obecnie z nikim się wiązać. Spodobałaś mi się trochę, więc cię zaprosiłem. I na tem koniec. Nie zamierzam w żadnym wypadku kontynuować naszej znajomości. Powinnaś to zrozumieć i nie być natrętną.

— Ty nie znasz nawet mego nazwiska i wogóle nic o mnie nie wiesz —

szeptnęła cicho młoda kobieta, nie słuchając wcale tego, co do niej mówił.

— Nie znam i nie chcę znać — zawołał Roman. — Oświadczam ci kategorycznie, że mnie wogóle nie interesujesz. Prosiłem cię, abys więcej tu nie przychodziła, a jednak nie spełniłaś mego życzenia!

— Romanie, nie mów do mnie w ten sposób! — rozplakała się. — Przecież ja ciebie tak kocham!

Roman przez parę chwil spoglądał uważnie na młodą kobietę i nieoczekiwanie wyciągnął z portfela kilka banknotów.

— Teraz już rozumiem — uśmiechnął się drwiąco. — Widocznie chcesz pieniędzy. Proszę, oto masz. Uprzedzam jednak, że jeżeli mnie będziesz szantażować, to będę zmuszony zwrócić się do policji.

Młoda kobieta długo spoglądała na Romana nieprzytomnym wzrokiem. — I wreszcie wysunęła się cicho z pokoju i zniknęła w korytarzu.

— Nareszcie — odetchnął Roman z ulgą. — Jeżeli nie chce pieniędzy, to jeszcze lepiej!

Nagle w korytarzu ktoś jęknął.

Roman otworzył szybko drzwi. Młoda kobieta leżała na podłodze, trzymając w kurczowo zaciśniętej ręce buteleczkę z trucizną.

Była już nieprzytomna.

Roman przeniósł niewiastę na kanapę. Nie mogąc jej w żaden sposób ocucić, zadzwonił po pogotowie.

Upłynęło kilkanaście minut. Roman, jak oszalały, biegał po swem mieszkaniu. Nie mógł się doczekać lekarza.

Wreszcie rozległ się dzwonek. Do pokoju wszedł starszy, szpakowaty mężczyzna z walizeczką w ręku.

— Jestem lekarzem — powiedział. — Czy pan mnie wzywał?

— Tak — odpowiedział Roman. — W drugim pokoju leży pewna niewiasta. Otruła się biedaczka. Nie wiem nawet, czy będzie ją można jeszcze uratować. Chciałem pana doktora uprzedzić, że zależy mi na ścisłej dyskrecji. Nie chcę, by wiadano, że stało się to w moim mieszkaniu.

Lekarz nie wystąpił go nawet i wszedł sam do następnego pokoju, zamykając za sobą drzwi.

Po kilkuminutowym oczekiwaniu Roman otworzył cicho drzwi.

— Żyje? — rzucił pytanie.

— Nie żyje już — odpowiedział lekarz cichym głosem, nie odwracając się.

— A wie pan, panie doktorze, że ja nawet nie znam jej nazwiska — odpowiedział Roman.

— To jest moja żona... — jęknął lekarz, opierając się ciężko o kant stołu.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłarska 4. Telefon: 165-00, 175-50. (Oddział dla całej Małopolski). JASŁO, ul. Golebia 2. GORLICE, Hotel Centralny. RZESZÓW, ul. Zamkowa 4. STRYJ, ul. Czaraka 24. KRYNICA, dom p. Schwara, ul. Kraszewskiego. ZAKOPANE, ul. Krupówki 18, tel. 699. Ekspozycja krakowskiego oddziału: TARNÓW, Pl. Kościuszki 3. NOWY SĄCZ, ul. Lwówneckiego 11. BORYSLAW, ul. gen. Zielińskiego 43. PRZEMYŚL, ul. Rejtana 10. KATOWICE, Administracja ul. Piastowska 9, tel. 307-17. Redakcja: Stawowa 3, Tel. 333-08. SOSNOWIEC, ul. 3 Maja 28. BEDZIN, ul. Malachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja nr. 4. GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69. CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48. KALISZ, ul. Piłsudskiego 35, tel. 5-60. LUBLIN, ul. Kofałaja 5, tel. 3-48 (Oddział dla wojew.: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytury lub. oddziału: Ra:cm ul. Żeromskiego 30. R ó w n e, ul. 3-go Maja 285 i B r z e ś c n. B. ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Sienkiewicza nr. 39, tel. 171. SKARŻYSKO, ul. Ilżeczka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3. WŁOCŁAWEK, Kościuszki nr. 5. TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna nr. 11 tel. 168. WILNO, Oddział dla województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego (Jagiellońska 8, tel. 15-54; Białystok — Pododdział — Warszawska 2.

**Konto P.K.O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148**

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika” Sp. z ogr.-odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.